

BIM

ISSN1232 - 5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY
KWIECIEŃ 1995 • NR 4 (32) CENA 0,80 zł (8000 zł)



ŚWIĘTA
WIELKIEJ NOCY

Powszechna Kasa Oszczędności Bank Państwowy



PEWNOŚĆ

ZAUFANIE

Prowadzi :

- rachunki bieżące i terminowe dla osób fizycznych i podmiotów gospodarczych
- konta osobiste
- rachunki walutowe bieżące i lokaty
- euroczeki i czeki podróżnicze
- rozliczenia w handlu krajowym i zagranicznym

Udziela :

- kredytów na cele gospodarcze
- kredytów gotówkowych na cele nieudokumentowane
- kredytów na cele mieszkaniowe
- kredytów bez poręczeń dla posiadaczy kont osobistych
- kredytów dewizowych

PKO BP to bank dla Wszystkich

(一)

KONKURS RECYTATORSKI

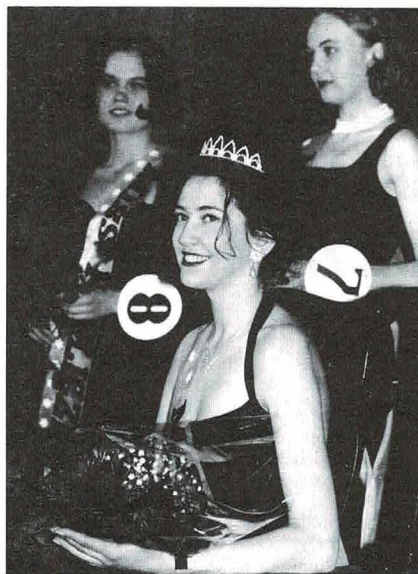
T.C.

NASZA MISS

PRZECIW PRZEMOCY

II ZJAZD REGIONALNY UNII WOLNOŚCI W TARNOWIE

Początek obrad zaskoczył jednak wszystkich - Robert Jewuła, jeden z delegatów tarnowskich, bez podania przyczyn pragnął wyprosić z sali przedstawicieli prasy, a następnie zamknąć obrady zanim się jeszcze zaczęły. Jewuła stwierdził, że nie czuje się delegatem, że nie bardzo wie kogo reprezentuje (sic!)! Wniosek o zamknięcie obrad został



(-)

BIM SPECJALNY

red

RC.



ODPOWIEDŹ

NA

LIST OTWARTY

Pana Pawła Tomasza Nowaka

Odpowiadając na Pana, list zamieszczony w Nr 3(31) BIM, przyznaję, że ma Pan rację w tej części, która dotyczy dekapitalizacji substancji zasobu mieszkaniowego Gminy. Administrator budynków komunalnych nie prowadzi remontów bieżących tych budynków w takim zakresie, o tego wymagają potrzeby.

Trudno bowiem nie zauważyć odpadającej elewacji, urwanych rynien, zużytych drzwi i okien czy też przeciekających dachów.

Problem jest w tym, skąd Gmina, właściciel ma wziąć na to środki. Fundusze na odtworzenie zużytej substancji powinny pochodzić z czynszów najmu od lokatorów. Nie można bowiem kosztami remontów obciążać wszystkich podatników, tj. mieszkańców Miasta, na których opierają się wpływy do budżetu Gminy. I z tym się Pan powinien zgodzić. Pozostaje do wyjaśnienia kwestia ustalenia wysokości czynszu najmu. Generalnie przyjmuje się, że czynsz najmu tego typu lokali powinien wynosić około 3% kosztów odtworzenia.

Przyjmując aktualną wartość kosztów budowy 1 m kw. w wysokości 480, - złotych / 4.800.000,-starych złotych / miesięczny czynsz powinien wynosić 1 zł 20 gr / 12.000,-starych złotych /.

Twierdzi Pan, że Rada Miejska swoją uchwałą Nr VI / 40 / 94 z dnia 28 grudnia 1994 r. wprowadziła „drakońskie” stawki czynszu, co może wprowadzić w błąd opinię publiczną.

Otóż stawki czynszu regulowanego za lokale mieszkalne w budynkach komunalnych osób prawnych, skarbu państwa i innych podmiotów, które eksploatują budynki w celach niezarobkowych w Brzesku wynoszą 88 groszy / 8.800,-starych złotych / 1 m kw. przy pełnym wyposażeniu w urządzenia techniczne, a za lokale pozbawione tych urządzeń oprócz instalacji elektrycznej - 27 groszy / 2.700,-starych złotych / m kw.

Za inne lokale ustalono stawki pośrednie. Nie można więc o „drakońskich” stawkach czynszu mówić, jeśli się zważy, że czynsz za mieszkanie 50 m kw. z pełnym wyposażeniem wynosi 44 zł miesięcznie / 440.000 starych złotych /.

Nie równoważy to amortyzacji i jest 2 -

5 krotnie niższy niż w obrocie rynkowym.

Ma Pan swój interes aby zmian stawek czynszowych nie aprobować, bowiem do tej pory płacił Pan stawkę czynszu nie zmienianą od roku 1992. Wynosiła ona 2.650 zł / m kw. / 27 groszy / przy pełnym wyposażeniu technicznym.

Jeśli uwzględnimy inflację za lata 1992-1994 to realna wartość tej stawki wyniesie 70 groszy / m kw. / 7.000, - starych złotych /

Tak więc uchwalone stawki czynszu regulowanego nie odbiegają w sposób istotny od realnej wartości czynszu z 1992 r., są niższe od wartości amortyzacyjnej budynku i wielokrotnie niższe od cen w obrocie rynkowym. Żałuję, że redakcja BIM-u nie postarała się o wyjaśnienie tej kwestii zamieszczając Pana list bez wysłuchania adresata. A trzeba pamiętać choćby o prostej zasadzie, że środki pozyskane z tytułu

przyznano dodatki 534 osobom na kwotę 29.054, - nowych złotych.

Oczywiście warunkiem wypłaty dodatku jest ustalenie, że osoby te płacą czynsz i koszty eksploatacji budynku.

Niech się więc Pan nie dziwi, że Rada Miejska jednogłośnie podjęła taką decyzję. Mam nadzieję, że jeżeli Pan zrozumie istotę tej sprawy, to podzieli stanowisko Rady miejskiej.

Jeżeli wpłyną środki z czynszu regulowanego a także z innych źródeł to budynki na Waszym Osiedlu włączone zostaną do planu remontów bieżących.

Do wyjaśnienia pozostaje także użyte przez Pana określenie dla Osiedla Kościuszki - „slamsy”. Uważam, że użył Pan tego określenia nieświadomie, bowiem budynków na Waszym Osiedlu, w żaden sposób do slamsów zaliczyć nie można.

Mam nadzieję że nowo wybrane komitety zarówno osiedlowe jak i mieszkańców wspólnie z administratorem - Brzeskimi Zakładami Komunalnymi doprowadzą bloki komunalne do wyglądu jakiego sobie życzy całe społeczeństwo Miasta Brzeska.

Brzesko - 1995 - 03 - 18
Przewodniczący Rady Miejskiej

mgr Józef Kaczmarczyk



czynszu zostaną przeznaczone na odtworzenie substancji mieszkaniowej - remonty bieżące i ulepszenia.

Przyznaję, że wiele osób nie stać na zapłacenie nawet tego czynszu regulowanego, gdyż pozostają w autentycznej biedzie.

Dlatego też Rada Miejska, kosztem inwestycji, przeznaczyła w budżecie Gminy na 1995 rok - 200.000 nowych złotych / 2 mld. - starych złotych / na dodatki mieszkaniowe dla tych osób. Do tej pory

Od redakcji : Dziękując p.Przewodniczącemu Rady Miejskiej za zajęcie stanowiska w powyższej sprawie, oczekujemy na odpowiedź Brzeskich Zakładów Komunalnych.

Informujemy również, że uchwałę nr VI / 40 / 94 Rady Miejskiej w Brzesku z dn.28 grudnia 1994 r. w sprawie określenia stawek czynszu regulowanego za lokale mieszkalne, publikowaliśmy w BIM 1995 nr 1, s.4.

red

BUDŻET UCHWALONY

Ustalono dochody budżetu Gminy na rok 1995 w wysokości 8.360.623,00 zł. W planowanych dochodach Gminy to: podatki - 6.075.000,00 zł; dochody z majątku gminy (sprzedaż, dzierżawa) - 575.000,00 zł; subwencje i dotacje - 1.210.623,00 zł. Planowane wydatki budżetu Gminy wyniosą 8.310.623,00 zł i rozkładają się następująco:

- rolnictwo - 18.100,00
- transport - 222.400,00 - drogi wiejskie, remont i modernizacja
- gospodarka komunalna - 2.867.000,00 - w tym zadania bieżące - 1.089.500,00
- gospodarka mieszkaniowa oraz niemat. usługi komunalne - 488.000,00
- oświata i wychowanie - 1.118.200,00
- kultura i sztuka - 465.000,00
- ochrona zdrowia - 30.300,00
- opieka społeczna - 1.231.700,00
- kultura fizyczna i sport - 124.000,00
- administracja państwowa i samorządowa - 1.173.823,00
- różna działalność - 248.100,00
- dotacje na finansowanie zadań gospodarczych - 200.000,00
- rezerwa ogólna - 40.000,00

Warto podkreślić że na inwestycje, przeznaczono 2.224.000,00, co stanowi 27%.

KOMISJE RADY MIEJSKIEJ

Powołano na czas trwania kadencji następujące stałe komisje, jako organy pomocnicze Rady Miejskiej:

- Samorządu, Prawa i Porządku Publicznego.
- Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Finansowej.
- Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej, Handlu, Usług, Ochrony Środowiska Naturalnego.
- Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.
- Oświaty, Kultury, Zdrowia i Spraw Socjalnych.
- Powołano Komisję Rewizyjną na czas trwania kadencji. Ustalono dla Komisji stałych przedmiotowy zakres działania:
- Samorządu Prawa i Porządku Publicznego-tworzenie i opiniowanie projektów aktów prawnych dotyczących organów Gminy, podmiotów komunalnych i jednostek pomocniczych Gminy. Przestrzeganie Praw i Porządku Publicznego.
- Komisji Rozwoju Gospodarczego i Gospodarki Finansowej-inicjowanie kierunków rozwoju gospodarczego Gminy, gospodarki przestrzennej, opiniowanie kompleksowych opracowań i planów perspektywicznych, przygotowanie i opiniowanie projektu budżetu, ocena wykonania budżetu.
- Komisji Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej-opiniowanie projektów uchwał z zakresu gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, inicjowanie działań z zakresu funkcjonowania podmiotów komunalnych i przygotowanie projektów uchwał, ocena wykonania uchwał.
- Komisja Rolnictwa, Gospodarki Żywnościowej Handlu, Usług i Ochrony Środowiska Naturalnego-inicjowanie działania z zakresu ekologii, gospodarki

Jest to jeden z najwyższych wskaźników w województwie. Wśród zadań inwestycyjnych największe środki przeznaczono na kontynuację budowy drugiej nitki wodociągu Łukanowice-Brzesko, modernizację wysypiska śmieci w Jadownikach, rozpoczęcia budowy przepompowni ścieków, dofinansowanie wodociągowania wsi i budowy ulic oraz wykup gruntów pod przyszłe inwestycje.

(-)

ULGI W PRZEJAZDACH

Rada Miasta podjęła uchwałę o uprawnieniach do bezpłatnych i ulgowych przejazdów autobusami RPK w Brzesku.

Do bezpłatnych, kursowych przejazdów autobusami RPK w Brzesku, uprawnione są następujące osoby: dzieci do lat 4, umiędrowani funkcjonariusze Policji, inwalidzi I grupy, osoby które ukończyły 75 lat, radni RM, sołtysi, przewodniczący Zarządów osiedli, żołnierze służby czynnej.

Do korzystania z 50% ulgi przy jednorazowych przejazdach autobusami RPK w Brzesku uprawnione są następujące osoby: dzieci od 4-7 lat, młodzież szkół podstawowych i średnich, studenci studiów dziennych, renciści i emeryci. Do korzystania z 50% ulgi przy przejazdach na podstawie biletów miesięcznych uprawnione są następujące osoby: młodzież szkół podstawowych i średnich oraz studenci studiów dziennych. Poza tym, z mocy ustaw, prawo do bezpłatnych przejazdów mają posłowie i senatorowie, inwalidzi wojenni, przewodnicy towarzyszący inwalidom wojennym I grupy, a prawo do korzystania z 50% ulgi mają kombataneci.

(-)

gruntami rolnymi, rolnictwa, przemysłu rolnego, handlu i usług, przygotowywanie i opiniowanie uchwał z tego zakresu, ocena realizacji uchwał.

- Komisja Oświaty, Kultury, Zdrowia i Spraw Socjalnych-tworzenie projektów uchwał z zakresu oświaty, kultury, zdrowia i spraw socjalnych, opiniowanie projektów uchwał oraz inicjowanie działań z tego zakresu. Ocena realizacji uchwał.

Komisja Rewizyjna ma prawo kontroli całego zakresu rzeczowego działalności komunalnej Gminy, a w szczególności realizacji budżetu Gminy pod względem legalności, celowości i gospodarności. Przedstawia Radzie wnioski o udzielenie Zarządowi Miasta absolutorium.

red

PODZIAŁ OSIEDLA

Po rozpatrzeniu wniosku mieszkańców Osiedla Okocimskie, z dnia 6 grudnia 1994 r., po przeprowadzeniu konsultacji z mieszkańcami zainteresowanych środowisk, podjęciu uchwały przez zebrania mieszkańców Osiedla Okocimskie z dnia 31 stycznia 1995 r., i zasięgnięciu opinii Komisji Samorządu Praw i Porządku Publicznego, Rada Miejska uchwaliła. podział osiedla Okocimskie na dwa osiedla: Oko-

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

Radni podjęli uchwałę w sprawie sprzedaży w drodze nieograniczonego przetargu zabudowanej nieruchomości przy ul. Legionów Piłsudskiego (TOS). Podobną uchwałę podjęto o zbyciu zabudowanej nieruchomości przy ul. Solskiego (stacja paliw i garaże). W uzasadnieniu tej uchwały czytamy, że przed zbyciem zostanie wykonana przez biegłych szczegółowa wycena gruntu i składników budowlanych. Umożliwi to wyodrębnienie wartości majątku stanowiącego własność Gminy i wartość nakładów poniesionych przez użytkowników gruntu, zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania zostały poczynione za zgodą Zarządu Miasta. Natomiast teren, który zostanie wydzielony pod drogi, do ich realizacji zostanie wydzierżawiony na rzecz osoby, która wygra przetarg. Racjonalna gospodarka gruntami wymaga, aby Gmina wzbyszała się gruntów zainwestowanych i z tego tytułu uzyskiwała środki na nabywanie nowych nieruchomości dla realizacji podstawowych zadań Gminy.

(-)

STREFY komunikacyjne

Rada Miejska ustaliła sytem stref na liniach komunikacyjnych RPK w Brzesku w/g następujących zasad:

- wszystkie linie w granicach miasta Brzeska zalicza się do pierwszej strefy,
- początek drugiej strefy rozpoczyna się przystanku przy granicy miasta,
- początek trzeciej strefy rozpoczyna się po 5 kilometrach licząc od granicy miasta.

Oplata za przejazd na linii uzależniona jest od liczby przejechanych stref.

Ustalono opłatę za przejazd autobusami RPK w Brzesku, bez ważnego biletu w wysokości: 20,00 zł w przypadku niezwłocznego uiszczenia należności, 25,00 zł w razie nieuiszczenia należności w terminie do 7 dni oraz koszty egzekucji.

Do kontroli biletów i pobierania opłat za przejazd bez biletu, upoważniony jest kontroler RPK w Brzesku, legitymujący się stosownym dokumentem i odznaką.

red

cimskie i Zielonka. W składzie osiedla Okocimskie pozostają ulice: Browarna, Barona Jana Goetza, Mickiewicza, Pomianowska, Robotnicza i Wesola. W skład osiedla Zielonka wchodzi ulice: Brzegowa, Cegielniana, B. Czecha, B. Chrobrego, J. Kusocińskiego, Wł. Łokietka, H. Marusarzówny, Mieszka I, Okocimska, Piastowska, Rzeźnicza, Świerkowa i B. Śmiałego.

red

STRAŻACKA

W miesiącu styczniu br. Jednostka Ratowniczo-Gaśnicza PSP w Brzesku interweniowała i usuwała skutki 14 zdarzeń, w tym gaszono : pożarów i likwidowano 6 innych miejscowych zagrożeń.

Na terenie miasta i gminy Brzesko powstało 5 pożarów:

- w dniu 1 stycznia wybuchł pożar w budynku gospodarczym w Jadownikach. W akcji gaśniczej brała udział również Ochotnicza Straż Pożarna z Jadownik,
 - także w miejscowości Jadowniki, w dniu 13 stycznia, miał miejsce pożar piecyka gazowego w budynku mieszkalnym,
 - 18 stycznia w Mokrzkach spaleni uległ budynek gospodarczy, w akcji uczestniczył oprócz dwóch zastępów JRG, zastęp Ochotniczej Straży Pożarnej ze Szczepanowa,
 - w dniu 23 stycznia spalił się garaż na ul. Kopernika,
 - 30 stycznia gaszono pożar budynku mieszkalnego na ul. Wiejskiej.
- Ponadto pożary powstały w budynku



gospodarczym w Gosprzydowej, w budynku mieszkalnym w Borzęcinie Górnym.

JRG Brzesko likwidowała skutki wypadków samochodowych w Tworkowej, Biskupicach Mel-szyńskich i Brzesku.

Strażacy usuwali również zagrażające dzieciom sople lodowe na Szkole Podstawowej nr 1.

W miesiącu lutym 1995 r., JRG Brzesko uczestniczyła w likwidowaniu 14 zdarzeń, jakie miały miejsce na terenie naszego rejonu. W tym okresie odnotowano :

- 5 pożarów,
- 6 innych miejscowych zagrożeń,
- 3 alarmy fałszywe.

Do najbardziej charakterystycznych interwencji należy zaliczyć:

- pożar w Zakładzie Urządzeń Mechanicznych w

Czchowie, w dniu 1 lutego. W wyniku pożaru zniszczeniu uległo mienie wartości 10 tys zł. W akcji gaśniczej brały udział dwa zastępy JRG Brzesko i dwa zastępy OSP Czchów,

- w dniu 11 lutego na ul. Kościuszki w Brzesku, wypadkowi uległ samochód osobowy marki BMW, działania zastępów straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia,
- w miejscowości Tymowa, 13 lutego, spaleni uległ samochód terenowy marki ZIS,
- w dniu 20 lutego, w Iwkowej powstał pożar w budynku mieszkalnym, w działaniach gaśniczych brało udział 6 zastępów JRG i OSP,
- 24 lutego, w miejscowości Strzelce Małe dwa zastępy JRG brały udział w usuwaniu skutków wypadku drogowego. Działania strażaków polegały na wydobyciu rannych z rozbitego samochodu przy użyciu specjalistycznych urządzeń hydraulicznych, pomocy służbom medycznym, oznakowaniu i zabezpieczeniu miejsca zdarzenia.

Służba Kontrolno - Rozpoznawcza Komendy Rejonowej PSP w Brzesku wyjaśnia:

— W obiektach mieszkalnych (budynki mieszkalne jedno i wielorodzinne) zabrania się przechowywania materiałów niebezpiecznych pożarowo (np. paliwa, gazy techniczne), w pomieszczeniach piwnicznych, na poddaszach i strychach, w obrębie klatek schodowych i korytarzy oraz w innych pomieszczeniach ogólnie dostępnych (wózkownie, pralnie, suszarnie itp.), jak również na tarasach, balkonach i loggiach.

— W mieszkaniach dopuszcza się przechowywanie cieczy o temp. zapłonu do 21 st.C (np. etylina, rozpuszczalniki, niektóre rodzaje farb i lakierów) w ilości 5 dm sześć., i cieczy o temp. zapłonu 21 - 55 st.C (np. olej, niektóre rodzaje rozpuszczalników i farb itp.) w ilości 20 dm sześć. Informacje dotyczące zapłonu materiału powinny znajdować się na etykietach i informacjach o materiale.

— W garażach o pow. do 60 m kw. można przechowywać ciecie łatwopalne w ilościach podanych niżej:

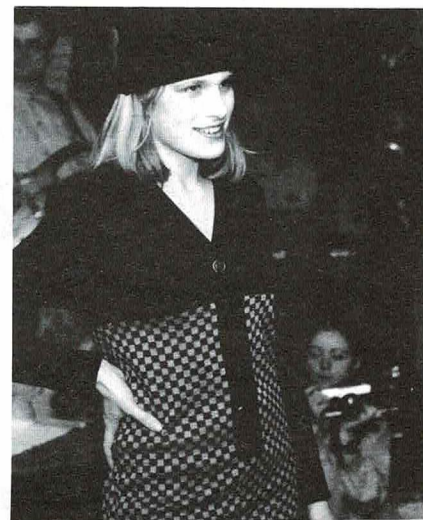
- garaże wolnostojące wykonane z mat. niepalnych - 200 dm sześć.,
- inne rodzaje garaży (w budynkach, wykonane z mat. palnych itp.) - 20 dm sześć. cieczy o temp. zapłonu do 21 st.C (etylina) lub 60 dm sześć. cieczy o temp. zapłonu 21-100 st.C (olej napędowy).

Ponadto:

- ciecie powinny być przechowywane w naczyniach metalowych przeznaczonych do tego celu i posiadających szczelne zamknięcia,
- zabronione jest również w garażach przelewanie paliwa oraz napełnianie nim zbiorników w pojazdach.

Komenda Rejonowa Państwowej Straży Pożarnej w Brzesku w związku ze zbliżającym się okresem wiosennym przypomina o zakazie wypalania suchych traw i pozostałości roślinnych na polach uprawnych. W ubiegłym roku na terenie naszego rejonu wypalanie traw było przyczyną wielu pożarów w których m.in. spaleni uległo 21 h lasów.

POKAZ MODY



26.03 1995 roku, wzięliśmy udział w pokazie mody zorganizowanym w „Piwnicy Brzeskiej” przez Aldonę Herbert i Monikę Dziurzyńską. Po pokazie Aldona odpowiedziała na kilka pytań.

- Co było inspiracją do zorganizowania pokazu ?

A.H. Nic wielkiego, po prostu nuda. Dwie baby na urlopie wychowawczym postanowiły coś zrobić dla ludzi z polotem.

- Kto wykonywał kreacje ?

A.H. My same. Materiały kupowałyśmy na wyprzedaży, z przeceny, jakieś resztki i próbowałyśmy kombinować, przerabiać, doszywać, chociaż nie miałyśmy o tym wielkiego pojęcia.

- Jak długo trwały przygotowania ?

A.H. Około miesiąca.

- Ile było gotowych projektów ?

A.H. Wszystkich około 27. Z tego ja wykonałam 16, a resztę Monika.

- Gdzie szukałyście modelek ?

A.H. Ponieważ nie miałyśmy pieniędzy na wynajęcie prawdziwych modelek z agencji, dlatego nasze dziewczyny „modelki” to uczennice z ogólniaka i podstawówki, które chciały się zabawić.

- Czy jesteś zadowolona z tej imprezy ?

A.H. Raczej tak. Myślę, że na brzeskie warunki to była niezła zabawa.

- A frekwencja widzów ?

A.H. Dopisała. Nie spodziewałam się aż tylu osób, pomimo że wstęp był wolny.

- Kiedy zamierzasz zrobić kolejny pokaz mody ?

A.H. Następny pokaz planuję na maj i postaram się żeby był na wyższym poziomie.

- Dziękuję Ci bardzo za rozmowę i życzę połamania igły.

rozmawiała : Agata Jabłońska

zdjęcia : Artur Gawenda



Z historii

Gimnazjum w Brzesku

Brzesko, w porównaniu z sąsiednimi miastami, dość długo nie miało własnej szkoły średniej. Przed r. 1910 na terenie miasta istniała jedynie 5 - klasowa szkoła powszechna. Niższego typu szkoły ludowe istniały ponadto w paru miejscowościach na terenie tutejszego powiatu. Młodzież pragnąca dalej kontynuować naukę, mogła po zdaniu egzaminu podjąć dalszą edukację w gimnazjum. Najbliższe tego typu szkoły znajdowały się w Bochni, Tarnowie, Krakowie i Nowym Sączu. Znaczne odległości tych szkół i związane z tym trudności komunikacyjne, mieszkaniowe i finansowe powodowały, że większość młodzieży kończyła naukę na poziomie szkoły powszechnej.

Chcąc umożliwić edukację szkolną młodzieży na poziomie szkoły średniej, grono ówczesnych notabli Brzeska i okolicy, podjęło inicjatywę utworzenia w mieście szkoły średniej. Myśl ta zaprzętała ich głowy już w 1907r. Wtedy to bowiem, na posiedzeniu Rady Gminnej Miasta Brzeska, w dn.5 sierpnia t.r., radny i zastępca burmistrza Henoch Klapholz, wystąpił z następującym oświadczeniem: „Brzesko po pożarze 1904 roku odbudowało się bardzo pięknie według planu regulacji, posiada obecnie bardzo szerokie ulice i kanalizację, ruch handlowy i przemysłowy[...], a mieszkańcy przez pożar a następnie przez odbudowę podupadli łaknąc mimo to wiedzy, oświaty użalając się na brak w miejscu szkoły średniej; gdy nadto miasto tutejsze jest centrum powiatu o 110 gminach politycznych, liczących 96.752 mieszkańców i ma tylko 5 - klasową szkołę ludową męską i żeńską, a sama jedna Gmina



Gmach dawnego Magistratu, w którym w l. 1910 - 1915 mieściło się brzeskie Gimnazjum.

Borzęcin posyła około 250 uczniów do szkół w Bochni i Tarnowie, w których jest przepelnienie i po cztery oddziały równorzędne, dlaczego więc nasze miasto powiatowe ma być do tego stopnia upośledzone, by dzieci musiano posyłać do szkół w różnych miastach, kiedy miasto to posiada wszelkie warunki, aby miało szkołę średnią, która przy fabryce okocimskiej może mieć ogromną przyszłość”. Po tym wystąpieniu burmistrza podjęto uchwałę, aby Magistrat w jak najkrótszym czasie wystąpił do kompetentnych władz z petycją,

mającą na celu powołanie w Brzesku szkoły średniej (realnej). Z chwilą przychylnego załatwienia petycji, miasto miało bezpłatnie udzielić placu i własnym sumptem wybudować odpowiedni budynek szkolny. Wybrano również delegację do barona Jana II Goetza, właściciela browaru w Okocimiu, znanego przemysłowca i filantropa, aby ten wstawił się w tej sprawie w Sejmie i Namiestnictwie. W skład delegacji weszli: burmistrz miasta -dr Stanisław Wisłocki, zastępca burmistrza - Henoch Klapholz oraz Stanisław Stokłosa i Franciszek Kalinowski.

Petycja radnych nie została jednak zatwierdzona. Nie bacząc na to, że sprawa powołania szkoły zakończyła się fiaskiem, niebawem ponownie przystąpiono do działania. Do najbardziej zasłużonych osób na tej niwie należeli: Jan Stec, wicemarszałek powiatowy i właściciel realności, Ryszard Mayer, kasjer browaru w Okocimiu, dr Kazimierz Baltaziński, ziemianin i sekretarz Rady Powiatowej, Kotlarski, kierownik szkoły ludowej w Jasieniu, Kachnikiewicz, lekarz weterynarii, Julia Klapholzowa, córka v-burmistrza miasta oraz Antoni Kozubski, sędzia. Temu niecodziennemu przedsięwzięciu patronował baron J.Goetz.

Na posiedzeniu, w dn. 31 sierpnia 1910r., Rada Gminna miasta Brzeska na wniosek starosty i kilku członków gminy, w tym rodziców posyłających dzieci do szkoły zainicjowała utworzenie pierwszej klasy prywatnego gimnazjum w Brzesku. Tym samym Rada zwróciła się „... o zezwolenie na użycie jednej ubikacji w parterze Ratusza ...”, który niedawno został właśnie wzniesiony. Na wniosek radnego Stokłosa, Rada jednomyślnie uchwaliła „... udzielić bezpłatnie aż do odwołania tylny pokój obecnej czytelnicy ludowej (znajdującej się obecnie w Ratuszu - J.W.), a starą czytelnię pomieścić w pierwszym pokoju i udzielić przez zimę bezpłatnego opalu”.

Tak to we wrześniu 1910r. ziściły się starania wymienionych powyżej osób, bowiem powstała w Brzesku pierwsza klasa, jako załączek szkoły średniej.

Do dzisiaj rok powstania gimnazjum jest kwestią sporną. Na ogół, bezpodstawnie jako datę utworzenia szkoły przyjmuje się rok nie 1910, lecz 1911. Jeśli się więc weźmie pod uwagę, że nauka w gimnazjum trwała 8 lat, wątpliwym jest czy w 1918r. mogłaby się odbyć pierwsza matura.

Nowo utworzona w Brzesku szkoła była instytucją prywatną, a więc bez prawa publiczności, grupująca około 30 uczniów -chłopców i dziewcząt w różnym wieku. Pierwsze lekcje organizowała Julia Klapholzowa wraz z Antonim Kozubskim a prowadzili je: nauczyciel gimnazjalny Mizerski i adwokat Szymczyk.

Problem ten doskonale naświetlają

fragmenty pierwszego urzędowego Sprawozdania rocznego Gimnazjum za r.szk.1911/12." W roku 1910/11 w Brzesku znalazło się wiele osób w tem położeniu, że musieli wysłać dzieci do szkół średnich. Chwila to najcięższa dla rodziców, oddać dziecko z domu gdzieś daleko. Gdzie oddać, pod czyją opiekę, komu powierzyć tę swoją pociechę i nadzieję, to pytania, które przepelniają serca rodziców w chwili, gdy mają żegnać dzieci. Gdy takie pytania powtarzają sobie starsi, wyraża się myśl: stwórzmy zakład średni, nie szukajmy obcych bogów. I rodzi się mała prywatna uczelnia, która otoczona opieką gminy przeżywa rok życia. Wkrótce przeradza się w szkołę prowadzoną tak samo, jak zakłady państwowe. Szkołę oddaje się więc pod opiekę Ministerjum i Rady szkolnej. Tworzy się Towarzystwo, na czele którego staje reprezentant powiatu i miasta, a dzięki energicznemu poparciu Prezesa Barona Goetza, wszyscy prawie mieszkańcy miasta, a wielu z okolicznych wsi przyczyniają się do myśli popierania zakładu.

I tak w dniu 3 września 1911 roku rozpoczyna się prawidłowa nauka w dwóch klasach bardzo dobrze urządzonych".

Mimo funkcjonowania już dwóch klas gimnazjalnych szkoła nadal borykała się z dużymi trudnościami lokalowymi. Przyznana wcześniej szkole jedna sala w budynku ratusza nie mogła już pomieścić dwóch klas. Dlatego też, Rada Gminna, na wniosek radnego H.Klapholza, postanowiła na posiedzeniu w dn. 26 czerwca 1911r., przyznać subwencje dla Towarzystwa Utrzymania Prywatnego Gimnazjum w Brzesku, w wysokości 2000 koron rocznie, a także udostępnić bezpłatnie drugie mieszkanie ratusza. Ponadto uchwalono pisemne podziękowanie tym członkom Rady, którzy brali udział w deputacji do C.K.Rady Szkolnej Krajowej we Lwowie, w celu uzyskania zezwolenia na otwarcie szkoły oraz nadania jej praw publiczności.

Z chwilą powstania szkoły zawiazano również Wydział Towarzystwa popierającego gimnazjum prywatne w Brzesku, na którego czele stanął baron Jan Goetz-Okocimski jako prezes, dr Stanisław Wislocki-notariusz i burmistrz miasta, jako zastępca prezesa. Ponadto w skład Towarzystwa weszli dr K.Baltaziński, Seweryn Grossberg-komisarz skarbowy, dr Stefan Herschtahl-adwokat, Wit Jarzyna-naczelnik podatkowy, który pełnił funkcję sekretarza Wydziału, H.Klapholz, A.Kozubski, Władysław Kunce-sekretarz sądowy, pełniący funkcję referenta administracyjnego Wydziału, Jan Surowiecki-dyr szkoły ludowej w Brzesku, Rudolf Maak-właściciel realności i oficjał podatkowy, pełniący funkcję skarbnika Wydziału, R.Mayer, ksiądz Roman Mazur-

proboszcz i katecheta gimnazjalny, Jan Stec-v-marszałek powiatowy i Paweł Skórnóg-sekretarz skarbu.

Rok szkolny w nowej szkole rozpoczął się 3 września 1911r. Dwadzieścia dni później tj.25 września C.K.Rada Szkolna Krajowa wydała zezwolenie na oficjalne otwarcie Gimnazjum, a 23 marca 1912r. zakład otrzymał prawo publiczności i nazwę Prywatne Gimnazjum Klasyczne z prawem publiczności im.Jana Goetza w Brzesku.

Od tego to momentu rozpoczęła szkoła właściwy rozwój, otaczana nieustannie sympatią i życzliwością miejscowej ludności. Opłaty za naukę tzw.czesne ponosili rodzice uczniów, a wynosiły one 10 koron miesięcznie. Baron Goetz, jako patron szkoły, pokrywał także pewne koszty związane z istnieniem i działalnością instytucji.

W nowym roku szkolnym 1912/13 warunki lokalowe szkoły nadal były bardzo trudne. Dlatego też, dn.23 września 1912r. Rada Gminna uchwaliła odstąpienie sali posiedzeń Rady w ratuszu, na pomieszczenia trzeciej klasy gimnazjum, z zastrzeżeniem, że posiedzenia Rady nadal będą się tam odbywać.

W 8 letnim gimnazjum klasycznym, takim jak w Brzesku wykładano następujące przedmioty: języki - polski, niemiecki, łaciński, grecki, później także francuski i angielski (nadobowiązkowo), matematykę fizykę, chemię, historię, geografję, historię naturalną, kaligrafię, rysunek, śpiew, gimnastykę, roboty ręczne, logikę, psychologię i propedeutykę filozofii. Nadto uczono religii katolickiej i mojżeszowej.

Pierwszym dyrektorem brzeskiego Gimnazjum został Stanisław Riess, profesor gimnazjalny w Krakowie - Pogórze, początkowo wykładający język polski i historię. Pełnił on tę funkcję do 1914r. Natomiast w skład ówczesnego grona pedagogicznego wchodził: ks.Józef Szewczyk (1911-1916; katecheta szkół ludowych i gimnazjum w Brzesku, późniejszy proboszcz w Tymbarku), Ludwik Stopka (1911-1913; nauczyciel C.K.Gimnazjum w Jasle, wykładowca j.niemieckiego i łacińskiego), Józef Gruszczyk (1911-1914; nauczyciel geografii, matematyki, historii naturalnej, kaligrafii, fizyki i chemii), Alfred Wątorski (1912/1913; zastępca nauczyciela w C.K.Gimnazjum w Podgórzu, wykładowca j.polskiego i j.łacińskiego), Naftali Jampoller (1911-1913; nauczyciel szkół ludowych, wykładowca religii mojżeszowej), Czesław Lumbee (1911/12; nauczyciel szkoły ludowej, wykładowca rysunku), Eugenia Kręzolkówna (1912/13; nauczycielka szkoły ludowej, wykładowca rysunku), Adela Ciesielska (1912/13; nauczycielka szkoły ludowej, wykładowca śpiewu), Stanisław

Nowak (1913/14; nauczyciel j.polskiego i j.łacińskiego; zginął 24 grudnia 1914r. w potyczce pod Włostowicami w Sandomierskiem), Alfred Kargol (1913/14; nauczyciel historii i geografii) i Karol Popee (1913/14; nauczyciel j.niemieckiego, w 1919r. podczas walk ukraińskich, zginął trafiony pociskiem armatnim na stacji Gródek Jagielloński k.Lwowa).

Ta stosunkowo niewielka szkoła była już wówczas dobrze wyposażona na sprzęt i pomoce naukowe. Ponadto od pierwszych dni swej działalności brała udział w życiu miasta, kontynuując tradycje i hasła niepodległościowe. Wyrazem tych tendencji była tajna organizacja „Promień”, zawiązana wśród uczniów Gimnazjum. Młodzież gimnazjalna należała również do organizacji wojskowych, w tym do „Sokoła” i „Towarzystwa Strzelec”, utworzonych w Brzesku w 1914r.

Mimo rozwoju szkoły, w początkowych latach jej istnienia, w 1914r. daje się zauważyć dość dużą stagnację. Z takiego stanu rzeczy Rada Gminna na swym posiedzeniu wyraziła zaniepokojenie. Sprawę tę poruszył radny dr S.Herschtahl, który wypowiedział się w następujący sposób: "... doszły nas słuchy, że władze wyższe nie są przychylnie dla utworzenia V klasy gimnazjum, a więc nie życzą sobie założenia wyższego zakładu. Ponieważ samo niższe gimnazjum nie będzie się mogło utrzymać, przeto zachodzi konieczność aby utworzyć w mieście wyższe gimnazjum".

Rada Szkolna jednomyślnie podtrzymała stanowisko Herschtahla. Na wieść o trudnościach związanych z utworzeniem wyższego zakładu, baron Goetz zrezygnował z godności prezesa Towarzystwa popierającego gimnazjum. Ze względu na to, „... że zakład ten istnieje nie tylko dla mieszkańców Brzeska lecz całego powiatu, reprezentacja Gminy uchwaliła, aby wysłać deputację zbiorową do barona Goetza z prośbą, by cofnął swą rezygnację i ponownie przyjął prezesostwo i protektorat nad gimnazjum". Na usilne prośby deputacji Goetz zareagował pozytywnie.

Wybuch wojny światowej 1914r., w tym toczone działania wojenne, przemarsze wojsk, kwatery, inwazja rosyjska na miasto, pożoga oraz ewakuacja ludności uniemożliwiły prowadzenie nauki w szkole. Dlatego też w r.szk.1914/15 przerwano naukę na cały rok. Do wojska został powołany Stanisław Nowak, zastępca nauczyciela w tutejszym Gimnazjum. W szeregach Legionów, a następnie Polskiego Korpusu Posiłkowego znaleźli się również uczniowie, którzy walczyli na różnych frontach wielkiej wojny.

cdn

Jerzy Wyczasany

SKARBY W CZOSNKU

W CZOSNKU SĄ WITAMINY,
SOLE MINERALNE, ENZYMY I
HORMONY ROŚLINNE,
ANTYBIOTYKI, PEKTYNY,
BIATKO, BŁONNIK,
WĘGLOWODANY.

LIPOSOMY NOWA ERA KOSMETYKÓW

Ten kosmetyczny przebój nie jest tak naprawdę nowym odkryciem. Od dawna wiadomo, że liposomy to cząsteczki obecne w błonie komórkowej roślin i zwierząt. W naturze występują obficie w błonach komórkowych nasion soi i żółtkach jaj. Stąd też pozyskiwane są do celów kosmetycznych i medycznych.

Liposomy regulują równowagę wodno-tłuszczową skóry, są nośnikami substancji biologicznie czynnych. Nie każdy typ skóry dobrze znosi tak silną ingerencję, jak traktowanie bardzo wzbogaconymi liposomami. Zdarzać się więc mogą reakcje podrażnieniowe, a przy cerach szczególnie wrażliwych - uczuleniowe. Podrażnienia skóry są zazwyczaj przejściowe, trwają około tygodnia, potem skóra przyzwyczaja się do nowej terapii, znosi preparat ze znakomitą skutecznością.

Stanowczo za rzadko producenci kosmetyków liposomowych przestrzegają przed ich stosowaniem w młodym wieku (przed 30-tym rokiem życia). Przed trzydziestką skóra funkcjonuje normalnie, bariera lipidowa nie jest naruszona i nie wymaga żadnych ingerencji.

Najbardziej odpowiednią formą dla kosmetyków z liposomami jest postać żelu, gdyż najlepiej przyswajany zostaje przez skórę.

Czosnek działa bakteriobójczo, zmniejsza ciśnienie tętnicze, działa przeciwmiażdżycowo, zwiększa wydzielanie soków trawiennych, przyspiesza i pobudza perystaltykę jelit. Są w nim wszystkie biopierwiastki, niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania naszego organizmu: wapń, fosfor, żelazo, magnez, potas, sód. Ze wszystkich mikroelementów najsasobniejszy jest on w siarkę. Znaleźć w nim można także wszystkie potrzebne organizmowi mikroelementy: selen, jod, chrom, miedź, mangan, molibden, kobalt, cynk.

Ta ukochana przez jednych, znienawidzona przez innych przyprawa zawiera także sporo witamin: B1, B2, PP, C. Dużo jest także witaminy A, ale w liściach.

Ze składników zawartych w czosnku, bardzo ważne są fitonocydy. Są to substancje o działaniu bakterio-, grzybo- i pierwotniakobójczym. Znajdują się one wyłącznie w soku czosnku, suchy ich nie zawiera.

Lubimy czy nie, powinniśmy dodawać czosnek do wszelkich możliwych potraw, spożywać we wszystkich możliwych postaciach, zwłaszcza teraz, na przedwiośniu, gdy nasz organizm potrzebuje po zimie wsparcia. Gdyby jeszcze nie ten zapach! Ale i na to są sposoby. Można np. gryźć listki zielonej pietruszki, goździk, ziarenka kawy, dobrą gumę do żucia. Można ostatecznie nie przejmować się tym zapachem, gdy ma się tyle do zyskania.

Bogato, wspaniale, fachowo i z poczuciem humoru pisze o czosnku Irena Gumowska, w książeczce „Uzdrowiający czosnek”.



KĄCIK ŁAKOMCZUCHA

DESER OWOCOWY

1 pojemnik (20 dag) śmietany kremówki, 10 dag gorzkiej czekolady, 1 puszka moreli, słoik wiśni lub czereśni, 10 dag małych kokosanek, 1 banan sok z połówki cytryny, 1 łyżka cukru.

Rozkruszyć gorzką czekoladę. Dobrze osączyć morele i wiśnie na sitku, morele pokroić w paski. Obrać banan, przekroić wzdłuż, a następnie pokroić w plasterki. Kropić je sokiem z cytryny, aby nie ściemniały. Ubić śmietankę kremową stopniowo wysypując cukier. Umieścić śmietanę w miseczkach, dodać wszystkie składniki (część odłożyć do dekoracji). Całość delikatnie przemieszać, udekorować.

SOLE ŻYCIA

WAPŃ - występuje w mleku, przetworach mlecznych, owocach, chlebie, orzechach, rybach. Ma znaczenie dla struktury kości, pracy mięśni, krzepnięcia krwi.

ZELAZO - występuje w wątróbce, drożdżach winnych, produktach pełnoziarnistych, szczypiorku, pietruszce, brokułach, brukselce.

FLUOR - występuje w mięsie, jajkach, owocach, warzywach. Ma znaczenie dla struktury zębów i kości, hamuje produkcję enzymów.

JOD - występuje w rybach morskich, jajkach, mleku. Ma znaczenie dla funkcjonowania tarczycy, rozwoju fizycznego i umysłowego.

POTAS - występuje w bananach, morelach, grejpfrutach, zbożu.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Znakomity karykaturzysta warszawski Kazimierz Grus, podczas bankietu, posprzeczał się z młodym jeszcze wówczas pułkownikiem Wieniawą-Długoszewskim. Kiedy rozdzielono skaczących sobie do oczu krewkich dyskutantów, Wieniawa zawołał:

- *My jeszcze pogadamy ze sobą, panie G. Grus patrząc na pułkownikowskie szlify swego antagonisty, jego orderu, ostrogi i szablę, powiedział:*

- *Dobrze, możemy pogadać, ale jak obaj będziemy w kalesonach!*

opracowała Z.S.

Dieta chroniąca przed rakiem żołądka

Rak żołądka jest najczęstszym po raku płuc, nowotworem w Polsce u mężczyzn. Z powodu tego schorzenia umiera 33 mężczyzn i 15 kobiet na 100 000 mieszkańców rocznie.

W początkowym okresie rak rozwija się tak podstępnie, że wielu pacjentów nie ma poczucia choroby. Aż 57 procent pacjentów, którzy zgłaszali się do poznańskiej kliniki, miało tak zaawansowaną chorobę, że stwierdzano przerzuty do innych narządów. W początkowym okresie raka występują objawy przypominające zwykłą niestrawność. Chorzy nie mają apetytu, występują nudności i bóle w jamie brzusznej. Dopiero w późniejszym okresie ból nasila się wydatnie, pojawiają się wymioty, chudnięcie i anemia. Występują krwawienia z przewodu pokarmowego nadające stolcowi czarną barwę.

Zachorowania na raka żołądka są ściśle powiązane ze sposobem odżywiania, o czym świadczą różnice w częstości występowania w różnych rejonach świata. Najwięcej osób zapada na raka żołądka w Japonii (75 na 100 000 mieszkańców), Chile i Islandii (około 60 na 100 000 ludności), a



więc w krajach o wysokim spożyciu pokarmów marynowanych i solonych, wysokiej zawartości azotynów w glebie i wodzie oraz małej konsumpcji witaminy C. Japończycy którzy wyemigrowali do USA i zmienili sposób żywienia, już w drugim pokoleniu chorują tak często jak Amerykanie. Bardzo mało zachorowań na raka żołądka obserwuje się w Nigerii, Senegalu, zachodniej części Ameryki Południowej i USA (3-5 zachorowań na 100 000), a więc w krajach gdzie konsumpcja warzyw i owoców obfitujących w witaminę A, C i E jest duża. Znaczna zapadalność na raka żołądka w Izraelu, Norwegii, W. Brytanii wiąże się z wysokim spożyciem pokarmów wędzonych i smażonych oraz alkoholu i soli.

Na podstawie badań epidemiologicznych za czynniki ryzyka zachorowania na raka żołądka uważa się, pokarmy ostre, solone, wędzone, marynowane i smażone. Natomiast działanie ochronne przed rakiem posiadają zielone i żółte warzywa oraz owoce bogate w witaminę A, C, E oraz mleko. Lekarze krakowscy stwierdzili częstsze występowanie raka żołądka wśród osób konsumujących mało owoców i dużo białka zwierzęcego oraz pijących alkohol na pusty żołądek.

Palenie tytoniu zwiększa ryzyko zachorowania na raka żołądka.

Wśród czynników rakotwórczych znajdujących się w produktach spożywczych na pierwszym miejscu wymieniana się aflatoksyny i nitrozaminy.

Redaguje

prof. dr hab. Paulin Moszczyński

CZŁONEK POLSKIEJ AKADEMII MEDYCYNY



Aflatoksyny to toksyczne substancje produkowane przez pleśń. Znajdują się w spleśniałych produktach zbożowych, warzywach i owocach. Nitrozaminy obecne są w mięsie peklowanym, piwie oraz niektórych gatunkach serów. Powstają także w żołądku z azotynów i azotanów. Azotyny i azotany znajdują się w warzywach takich jak: seler, szpinak, rzodkiewka, sałata (średnio w 100 g obecnie jest około 200 mg azotynów). Ich ilość w jarzynach zależy od stężenia azotynów w glebie a więc od sposobu nawożenia. Azotyny dodawane są jako środek konserwujący mięsa podczas peklowania. Przemianie azotynów w rakotwórcze nitrozaminy przeciwdziałają witaminy C i E. Rakotwórcze działanie na błonę śluzową żołądka posiadają produkty pyroлізу powstające w czasie gotowania, smażenia, pieczenia. W większych ilościach znajdują się w potrawach przypalonych. Są to heterocykliczne aminy i policykliczne węglowodany aromatyczne. Rola tłuszczu w procesie karcinogenezy nie została wyjaśniona. Związki chemiczne powstające w trakcie jełczenia tłuszczów tzw. wolne rodniki posiadają silne właściwości kancerogenne, to znaczy wyzwalające proces nowotworowy. W ostatnich latach zwrócono również uwagę na udział soli kuchennej w rozwoju raka żołądka oraz zanikowego nieżytu żołądka. To ostatnie schorzenie uważane jest za stan przedrakowy. Ograniczenie spożycia soli jest więc jednym z czynników polecanych w profilaktyce raka żołądka.

Rak żołądka wykryty we wczesnym okresie rozwoju, to znaczy kiedy proces chorobowy objął tylko błonę śluzową, jest wyleczalny. Niestety wykrycie raka w tak wczesnym okresie zdarza się rzadko. Wśród 90 pacjentów operowanych z powodu nowotworu, w klinice poznańskiej, tylko u jednego chorego stwierdzono początkowy okres raka. Rozpoznanie raka żołądka jest wiarygodne dopiero wówczas, kiedy potwierdzi go badanie mikroskopowe pobranego wycinka. Około 1 procent guzów stanowią nowotwory łagodne. Cechuje je powolny wzrost, łagodny przebieg choroby bez przerzutów i wyniszczenia organizmu. Pacjenci z tą postacią nowotworu żyją długo i umierają z innej przyczyny.

W IĄ Z A N I E K O Ń C A Z K O Ń C E M

Anna i Grzegorz S. są wykształceni, młodzi, zdrowi, mają dwóch synów (13, 10). Ich zarobki sięgają 9,5 mln zł, w odczuciu ich rodziny i przyjaciół to dużo. Dochód ten podzielony przez liczbę domowników daje 2,4 mln, czyli pół miliona ponad minimum socjalne.

Anna jest nauczycielką w szkole podstawowej, Grzegorz pracuje w dobrze prosperującej firmie.

Na co rodzina S. wydaje pieniądze? Anna prowadzi specjalny zeszyt w którym notuje wszystkie zakupy.

WYDATKI STAŁE. Mieszkają na osiedlu Jagiełły, 3 pokojowe mieszkanie. Czynsz 1,6 mln, gaz-800 tys, prąd, abonament rtv, telewizja kablowa, telefon. Tomek i Artur - synowie państwa S. jedzą w szkole obiady - co kosztuje ponad 500 tys miesięcznie.

JEDZENIE. Codziennie zjadają jeden chleb, chłopcy piją litr mleka. Zupy to najczęściej: barszcz czerwony, jarzynowa, pomidorowa, zurek z jajkiem. Na drugie danie: ryż z truskawkami i śmietaną, kluski leniwe, jaja sadzone, w piątki obowiązkowo ryby. W ubiegłym miesiącu raz był kotlet schabowy, raz mielony, dwa razy kurczak. Do wszystkiego oczywiście różne surówki - pani domu ma na tym punkcie bzika. Anna twierdzi, że nie może spełnić się jako kucharka, uwielbia kuchnię włoską i chińską, lubi robić nowe, wymyślne potrawy. Brak pieniędzy zmusza ją do gotowania rzeczy tańszych i najprostszych. Tylko w niedzielę pozwala sobie na odrobinę szaleństwa. W marcu jedli zupę cebulową, zupę gulaszową, minestrone, spaghetti, kurczaka po chińsku, wołowinę w piwie. Na śniadania i kolacje chleb, margaryna „Kama”, sery białe i żółte, miód, dżemy, jajka, czasami pomidor i szczypiorek. Trzy razy mieli parówki, po dwie na osobę. Szyńska czy inna wędlina - 25 dkg na sobotę, niedzielę. Anna czasami kupuje butelkę wody mineralnej Bonaqua-18 tys, 2 litry.

UBRANIA. Grzegorz od wieków nie kupował nic dla siebie z wyjątkiem dwóch par skarpet. Tomek i Artur włożą na każde drzewo, Anna spędza dużo czasu na łataniu i cerowaniu. Czasami kupuje coś dla nich w „ciucholandzie”, za grosze, ale w dobrym stanie. Dla siebie Anna nie kupuje nic. Sama trochę szyje, robi na drutach, przerabia stare na nowe.

S. z lękiem myślą o wiosnie. Muszą chłopcom kupić porządne spodnie, Tomkowi, nowe buty. Przez cały rok szkolny „idą” pieniądze na książki, zeszyty, przybory szkolne.

Anna udziela korepetycji, ma dwóch, trzech uczniów, po 100 tys za godzinę. Te pieniądze chowa jednak do skarpety, zbiera na kolonie dla dzieci. Muszą przecież choć raz w roku gdzieś wyjechać.

LUKSUSY. Gazetę Wyborczą biorą codziennie od mamy, więc kupować jej nie muszą. Prenumerują „Przyjaciółkę”, „Kobietę i Życie”

i „Politykę”. Do kina nie chodzą, ale pożyczają kasety, 1-2 w tygodniu, z „dużymi” tytułami. Ona sporadycznie kupuje kasety z muzyką klasyczną. Książki-jedna na miesiąc, ostatnio kupuje wszystko J.B.Singera-obydwoje pasjami go czytają.

Od czasu do czasu na niedzielny podwieczorek kupują dużego łoda i parę butelek Coca-Coli. Pozwalają sobie na dobrą herbatę i

kawę. Alkoholu nie piją i nigdy nie kupują, papierosy rzucili półtora roku temu. Ania kupuje sobie krem, tonik do zmywania twarzy, balsam do ciała-wszystko ok.100 tys zł miesięcznie. Do fryzjera nie chodzi, strzygą ją koleżanki. Na wczasach byli cztery lata temu, rodziny na wsi nie mają. Czasami, raz na kilka miesięcy, znajomi zabierają ich nad wodę albo do lasu.

Po zsumowaniu wszystkiego okazuje się, że po stronie przychodów jest 9,5 mln, wydatki 11,2. Prawie dwa miliony różnicy. Z tamtego miesiąca zostało jeszcze dwa miliony długu i jeden nie zapłacony czynsz w spółdzielni. Pożyczają od jednych żeby oddać drugim.

A miałam duże wątpliwości czy do artykułu o budżecie przeciętnej rodziny wybrałam dobry przykład.

Z.S.



JUBILEUSZ KOŁA PZW

W tym roku, Polski Związek Wędkarski obchodzi czterdziestopięcioletnie swoje istnienie. Wędkarstwo to sport, który ma swoich sympatyków także w Brzesku. W naszym mieście, obchodzony jest trochę skromniejszy jubileusz - 25-lecie powołania Koła PZW. Nie znaczy to, że brzescy wędkarze nie byli wcześniej zorganizowani. 78 wędkarzy powiatu brzeskiego należało wcześniej do Koła w Bochni. Najaktywniejsi członkowie z Brzeska doszli jednak do wniosku, że zaistniała odpowiednia sytuacja do powołania odrębnego koła. 21 lutego 1970 r. Zarząd Okręgu PZW w Krakowie podjął uchwałę o powołaniu Koła w Brzesku. 1 marca walne zebranie wybrało swój pierwszy Zarząd, na czele którego stanął p.Kazimierz Zajac. W ciągu 25 lat w władzach Koła działało 78 osób, spośród nich 20 niestety już nie żyje. Wielu z nich pełniło funkcje we władzach Koła przez wiele kadencji, p.Aleksander Adamczyk od 1970 r. do dnia dzisiejszego. Wędkarze dysponują własnym klubem klubowym znajdującym się w budynku mieszkalnym przy ul.Kościuszki 65, przydzielonym przez naczelnika Miasta i Gminy w 1978 r. Wcześniej od marca 1970 r. odbywały się spotkania w świetlicy Spółdzielni Mieszkaniowej, udostępnionej przez prez.Jerzego Majdysia, a następnie w świetlicy PAX-u. W ciągu tych 25 lat szeregi wędkarzy powiększyły się dziesięciokrotnie, aktualnie zarejestrowanych jest w kole 762 członków, mimo że utworzono nowe

koła w Czchowie, Zakliczynie i Okocimiu.

Warto podkreślić działania mające na celu ochronę wód w Brzesku i rejonie oraz zarybianie. Tylko w pierwszym dziesięcioleciu działania Koła wpuszczono do Uszwicy 82 tys pstrągów, 60 kg szczupaka, 10 kg karpia, 750 kg karasia, lina, płoci. Podejmowane są akcje kontrolowania wód, które przeprowadza Społeczna Straż Rybacka.

Koło organizuje zawody sportowe o mistrzostwo w konkurencjach seniorów i juniorów a także zawody jesienne o „puchar prezesa”. Popularne są zawody dla młodzieży „O memoriał A.Kwaśniaka”, w którym startują przedstawiciele kół z całego Okręgu Tarnowskiego.

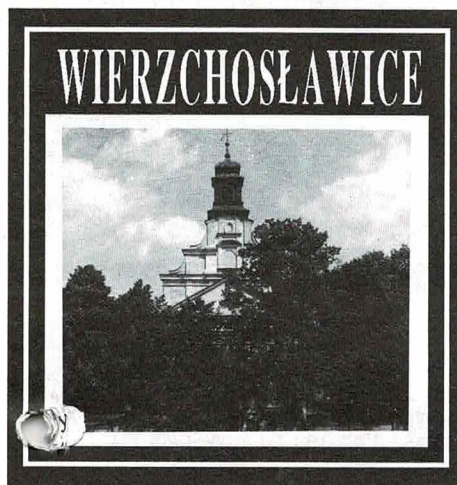
W ramach jubileuszu Zarząd Koła, któremu przewodniczy p.Kazimierz Orlewicz zorganizował uroczyste spotkanie w restauracji „Galicyska”, na które zaproszeni zostali najaktywniejsi członkowie Koła. Uroczystość zaszczycili swoim udziałem: prezes Okręgu tarnowskiego PZW Jerzy Hersze, sekretarz Zarządu Okręgu, członek



Zarządu Głównego PZW Ignacy Piskórski, przewodniczący Rady Miejskiej Józef Kaczmarczyk oraz prezesi zaprzyjaźnionych Kół wędkarskich. Po referacie, podsumowującym 25 letni okres działalności Koła, wygłoszonym przez p.Kazimierza Orlewicza, wielu zasłużonym działaczom wręczono medale i odznaki. Zostały one nadane przez Zarząd Główny PZW. Po części oficjalnej uczestnicy spotkania dzielili się swoimi wspomnieniami oraz snuli plany na przyszłość.

R.C.

MONOGRAFIA WIERZCHOSŁAWIC



Po kilkuletnim oczekiwaniu ukazała się monografia „Wierzchosławice. Dzieje wsi i gminy”, opracowana pod red. prof. prof. Feliksa Kiryka i Zygmunta Rutę, wydana nakładem Urzędu Gminy w Wierzchosławicach przez Wydawnictwo i Drukarnię Secesja w Krakowie.

Opracowanie powstało w wyniku zmuśnych badań archiwalnych i bibliotecznych wykonanych przez historyków z Instytutu Historii i Katedry Historii Oświaty i Wychowania krakowskiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej oraz pracowników Oddziału PAN w Krakowie, a także badaczy z Tarnowa i Wierzchosławic. Autorzy przeprowadzili na szeroką skalę kwerendy w archiwach i działach rękopisów bibliotek naukowych Krakowa (Wojewódzkie Archiwum Państwowe, Archiwum Kapituły Metropolitarnej, Biblioteka Jagiellońska, Biblioteka Czartoryskich), Warszawy (Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Akt Nowych, Archiwum Główne Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce), Wrocławia (Ossolineum), Tarnowa (Wojewódzkie Archiwum Państwowe) i Wierzchosławic (Archiwum Parafialne, Archiwum Urzędu Gminy, Archiwum Uniwersytetu Ludowego, Muzeum W. Witosa).

Monografia obejmuje dzieje gospodarcze, społeczne, ustrojowe oraz oświatowo-kulturalne Wierzchosławic i okolicznych wsi, wchodzących w skład dawnej parafii od czasów najdawniejszych po współczesne.

Wśród autorów rozdziałów i podrozdziałów znaleźli się: S. Dzierwa, F. Sikora, F. Kiryk, H. Kramarz, K. Karolczak, J. Hampel, W. Masiarz, W. Marmon, J. Ryś, J. Malec, A. Pietrzykowska i R. Głowacki.

Książkę poświęcili autorzy pamięci Wincentego Witosa i innych działaczy chłopskich, w stulecie ruchu ludowego na ziemiach polskich.

J.W.

Do sprzedania

Działka budowlana
8 arowa w Brzesku, na
miejscu prąd, woda.

Wiadomość tel. 306 - 55

SPRZEDAM DOM DREWNIANY

Z WYGODAMI, BUDYNKI
GOSPODARCZE, DZIAŁKA 10 ar.
PEŁNE UZBROJENIE.

MOKRZYSKA 358

STOWARZYSZENIE PRZEDSIĘBIORCÓW BRZESKICH

O Stowarzyszeniu Przedsiębiorców Brzeskich pisaliśmy już w grudniowym numerze BIM-u. Tym razem prezes Stowarzyszenia - Andrzej Gruca, odpowiedział na kilka pytań.

— Jak się okazuje Stowarzyszenie zdobywa coraz większą popularność.

Rośnie zainteresowanie naszą organizacją wśród ludzi, którzy zajmują się prowadzeniem własnego biznesu, również nie zrzeszeni przedsiębiorcy szukają u nas rady i poparcia. Obecnie, Stowarzyszenie skupia 28 członków i napewno będzie ich więcej. W czasie spotkań wymieniamy doświadczenia, dzielimy się swoimi problemami. Ponadto rodzi się między nami zdrowa konkurencja, każdy chce przedstawić swój zakład pracy z jak najlepszej strony.

— Kto może zostać członkiem Stowarzyszenia?

Przedsiębiorca, który chce wstąpić do naszej grupy musi mieć promotora, tzn. osobę, która przedstawi go na zebraniu Zarządu. Ta trochę skomplikowana procedura wynika stąd, że chcemy, aby ludzie przychodzący do Stowarzyszenia odznaczali się wysokim morale, uczciwością, chęcią do działania. Nie ukrywam, że nasza organizacja otwarta jest nie tylko dla ludzi biznesu. Znajdą w niej miejsce prawnicy, politycy, ekonomiści.

— Proszę powiedzieć coś o działalności charytatywnej, którą prowadzi Stowarzyszenie.

Bardzo cieszymy się z tego, że mogliśmy pomóc i sprawić trochę radości biednym, opuszczonym dzieciom. Jako grupa jesteśmy w stanie dużo zrobić, takie wydarzenia nadal będą miały miejsce. W Brzesku przybywa ludzi biednych. Chcemy nawiązać kontakt z Opieką Społeczną i dotrzeć do ludzi najbardziej potrzebujących wsparcia materialnego. Nie mamy czarodziejskiej różdżki, która sprawi, że wszyscy będą mieli pracę i pieniądze. Myślimy o stworzeniu miejsc pracy dla osób znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej i finansowej.

— Wiem, że Stowarzyszenie chce włączyć się w prace na rzecz miasta.

Jednym z naszych statutowych założeń jest współpraca z Urzędem Miasta, Policją itp. Z racji prowadzonej działalności jesteśmy grupą płacącą wysokie podatki, mamy więc udział w budżecie miasta. Chcemy mieć wpływ na to, w jaki sposób te pieniądze zostaną wydane. Mam nadzieję, że w tym jeszcze roku Rada Miasta podejmie uchwałę w sprawie budowy w Brzesku hali sportowej. My gotowi jesteśmy do położenia fundamentów pod ten obiekt. W momencie kiedy nie ma jeszcze dokumentacji technicznej, trudno mówić o kosztach, ale myślę, że jest to inwestycja konieczna, która dopiero w przyszłości da efekty. Zbliżają się dni Brzeska. Mamy zamiar z tej okazji zorganizować mini targi, na których w ramach reklamy przedstawimy swoją działalność. Chcemy zasponsorować również występ jakiegoś artysty, co z pewnością uświetni imprezę.

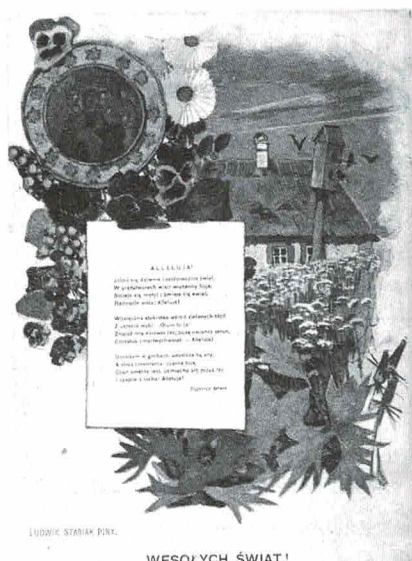
— W jakiej kondycji, pana zdaniem znajduje się obecnie polski biznes?

Każdy kto zakłada jakiś własny biznes podpira się jakimś kapitałem. Najczęściej jest to kredyt, którego bardzo wysokie oprocentowanie „kładzie na łopatki” niejedną firmę. Przyczyniają się również do tego wygórowane ceny za gaz, prąd i wodę. Jeżeli taka sytuacja nadal będzie trwać, na rynku utrzymają się tylko duże zakłady, tzw. mały biznes nie ma szans.

— Dziękuję za rozmowę.

rozmawiała Z.S.

DYNGUS



LUDWIK STASIĄK PIŁK.

WESOLYCH ŚWIĄT!

Oblewali się rozmaitym sposobem; amanci dystyngowani, chcąc tę ceremonię odprowadzić amantkom swoim bez ich przykrości, oblewali je lekko różaną lub inną pachnącą wodą, po ręce a najwyżej po gorsie, małą jaką sikawką albo flaszeczką. Którzy zaś przekładali swawolę, oblewali damy wodą, prostą chlując garnkami, szklenicami, dużymi sikawkami prosto w twarz lub od nóg do góry. A gdy się rozswawoliła kompania, panowie i dworzanie, panie, panny nie czekając dnia swego, lali jedni drugich wszelkimi statkami, jakich dopaść mogli (...)

Największa była rozkosz przydybać jaką damę w łóżku, to już ta nieboga musiała pływać w wodzie między poduszkami i pierzynami, jak między bałwanami, przytrzymywana albowiem od silnych mężczyzn, nie mogła się wyrwać z tego potopu; którego unikając, w dniu tym wstawiały damy jak najraniej, albo też pamiętały zatarasować dobrze pokoje sypialne.

Takież dyngusy odprowadzały się po miastach między osobami poufałymi. Parobcy zaś po wsiach łapali dziewczki (które się w ten dzień jak mogły kryły) i

Była to swawola powszechna w całym kraju; tak między pospółstwem, jako też dystyngowanymi. W poniedziałek wielkanocny, mężczyźni oblewali wodą kobiety, a we wtorek i w inne następne dni, kobiety mężczyźni uzurpując sobie do tego prawa aż do Zielonych Świątek (...)



L. Stasiak pils.

zawlokłszy do stawu albo rzeki, wzięwszy za nogi i ręce wrzucali do wody, albo też włożywszy w koryto przy studni lali wodą.

Po ulicach w miastach i wsiach młodzież obojej płci czatowała z sikawkami i garnkami z wodą na przechodzącym i nieraz chcąc dziewczkę oblać jakiegoś gargasa, albo chłopiec dziewczynę, oblał inną jaką osobę służną i nieznajomą, czasem księdza, starca poważnego lub starą babę. Kobiety nigdy „dyngusa” nie zaczynały, ale zaczepione od mężczyzn, podług swoich możliwości oddawały za swoje.

Temu dyngusowi różny początek naznaczono; jedni mówią iż się wziął z Jerozolimy, gdzie Żydzi schodzących się i rozmawiających o Zmartwychstaniu Chrystusa wodą z okien oblewali, dla rozpędzenia z kupy i przytłumienia



LUDWIK STASIĄK PIŁK.

WESOLYCH ŚWIĄT!

takowych powieści. Drudzy mówią, iż ma początek dyngus od wprowadzenia wiary świętej do Polski, w początkach której nie mogąc wielkiej liczby pogan chrzcić pojedynczo, napędzano tłumy do wody i w niej nurzano. Wierzyć wolno, jak się komu podoba.

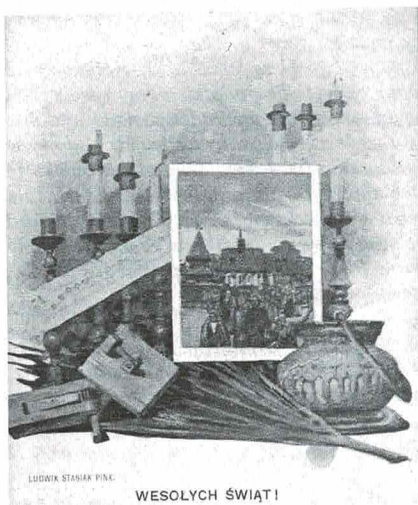
Taki opis drugiego dnia Świąt Wielkanocnych daje Jędrzej Kitowicz, autor książki „Opis obyczajów za panowania Augusta III”. O bardziej współczesnych sposobach polewania wodą pisze Wiesław Myśliwski w powieści „Kamień na kamieniu”.

„A przychodził lany poniedziałek, to już od samego rana po chałupach się chodziło, gdzie tylko ładniejsza panna. Pokropiło się najpierw ojców trochę, bo tak wypadło, potem więcej córkę, ale tak samo nie za dużo, żeby ścian bielonych nie pochłapać. Boby mogli na poczęstunek nie zaprosić, jakby się ich zeżłościło. To dopiero potem, kiedy przeszliśmy już te kilkanaście chałup i z łbów nam się kurzyło, o, wtedy to już na całego. Konewkami, wiadrami. Do kościoła która szła czy z kościoła, panna czy mężatka żadnej się nie przepuściło. A niektórą i pod studnię się zaciągnęło. Jedni ją trzymali, drudzy wodę wyciągali, panna piszczała, a myśmy się śmiali...”

(-)

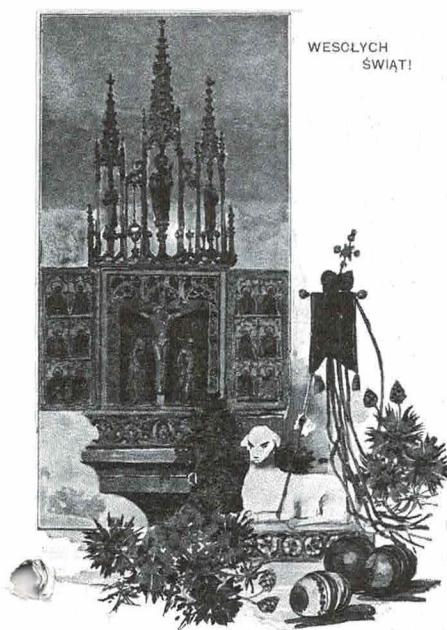


L. Stasiak pils.



LUDWIK STASIĄK PIŁK.

WESOLYCH ŚWIĄT!

WESOLYCH
ŚWIĄT

W kulturach wielu ludów na różnych kontynentach, stanowiło jajko podstawę w magii leczniczej i oczyszczającej, często używano go do rozmaitych zabiegów służących ochronie człowieka przed szeroko rozumianym złem oraz we wszelkich rytuałach mających na celu wyzwolenie lub wzmocnienie sił vitalnych. Z książki „Jajko w zabobonie ludowym u nas i w starożytności” dowiadujemy się, że skorupa kraszanek, pisanek w wielu wypadkach uchodzi za leczniczą, podkadzają nią krowę, gdy spuchnie jej wymię, podkadzają człowieka, gdy obrzęknie mu twarz, sproszkowane piją z wodą od bólu zębów. Skorupa z jaj stanowi ochronę od czarów, zabezpiecza także od najścia mrówek i innych szkodliwych owadów.

Malowanie jajek znane było w czasach cesarstwa rzymskiego. Wzmiankują o tym zwyczaju Owidiusz, Pliniusz i Juwenalis. U nas zaś, jak pisze Gloger w „Encyklopedii staropolskiej” - „Zwyczaj malowania jaj był powszechny w narodzie”. Podaje również różne

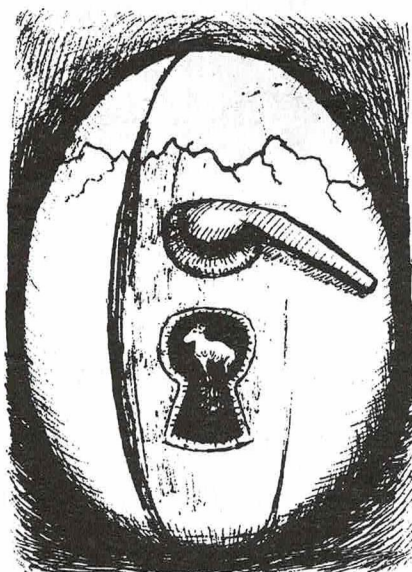
WESOLYCH
ŚWIĄT

Wesolych Świąt!

WIELKANOCNE

JAJKO

Na wielkanocnym stole najważniejsze jest jajko. Białe, malowane lub zdobione rozmaitymi technikami, święcone czy służące do zabawy, jest symbolem życia wyłaniającego się z martwego pozornie wnętrza przedmiotu o kulistym kształcie. Już w czasach pogańskich jajka uchodziły za symbol ciągle odradzającego się życia, wiosny. Najchętniej malowano je na czerwono bo to kolor najbardziej skuteczny w sprawach sercowych i miłosnych.



WESOLYCH

ŚWIĄT

sposoby na przygotowanie pisanek i kraszanek. „Farbują jaja w brezylili czerwonej i sinej, w odwarze z łupin cebuli, z kory dzikiej jabłoni, listków kwiatu malwy, kory olszowej, z robaczek czerwcem zwanych, w szafranie, krokuszu itd. Rysują jajko rozpuszczonym woskiem, aby farba miejsc powoskowanych nie pokryła. Rysowanie zowią „pisanem”, stąd nazwa „pisanek”. Najstarsza polska pisanka, pochodzi z X wieku, jest zdobiona metodą woskową, zwaną również batikową.

Ofiarowywało się jajko w Wielką Niedzielę jako znak dobrej wróżby. Malowane lub kraszone jajka otrzymywali najpierw członkowie rodziny oraz dzieci chrzestne, a później, w tygodniu po Wielkanocy - osoby zaprzyjaźnione. Podarowanie pisanki chłopcu poczytywano za dowód sympatii. „Dorastający chłopak, poczuwszy wolę bożą, do którejś z dziewcząt, czeka uroczystości Zmartwychstania Pańskiego; wtedy wyraża jej swoje uczucia miłosne przez doręczenie pisanki. Jeśli dziewczyna przyjmie pisankę i w zamian da swoją, to każe tym się domyslać, że będzie wzajemną”.

Pisankami obdarowywano nie tylko żywych, lecz także zmarłych, dając w ten sposób wyraz pamięci o przodkach i - być może nie całkiem świadomie - nawiązując do prastarych wierzeń, które kazały upatrywać w jajku kwintesencję życia i jego potencję, możliwość odrodzenia, ciągłości trwania.

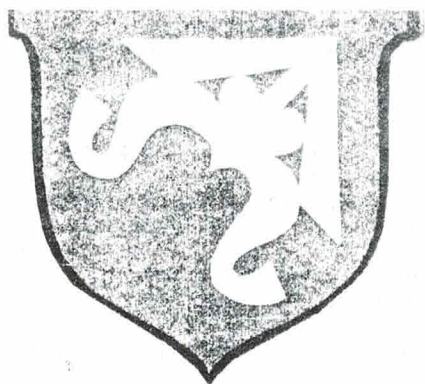
Uroczyste świąteczne śniadanie, rozpoczniemy od dzielenia się święconym jajem i złożenia serdecznych życzeń. Niech będzie to dobrą wróżbą na pomyślność wszelaką. „... święcone jajka mają inny smak od nie święconych. I nikt mi nie powie, że mi się tylko tak zdaje. Na co dzień mogę wcale jajek nie jeść, a święconych zjem dziesięć na raz ... Ani chleba mi nie trzeba, trochę soli wystarczy, ma się rozumieć, też święconej”.

opr. Z.S.

Bibliografia:
Z.Gloger-„Encyklopedia staropolska”
J.Smosarski-„Oblicza świąt”
W.Mysłowski-„Kamień na kamieniu”

PANIE I PANDOWIE DĘBNA

(III)



Piotr Odrowąż i Kenna

Można sobie wyobrazić, że tak właśnie prezentował się właściciel Dębna w połowie XVIw. - Piotr herbu Odrowąż wraz ze swą połowicą Kenną, córką Jakuba z Winnogóry, która wniosła mu tę wieś w posagu (por. BIM nr 2(30). Ze swego świeżo wówczas wzniesionego zamku, a właściwie wieży mieszkalno-obronnej, małżonkowie toczyli dumnym spojrzeniem po okolicznych ziemiach tzw. klucza dębińskiego (prócz Dębna w jego skład wchodziła Wola Dębińska

oraz Sufczyn, również z Wolą). Piastowane urzędy (Odrowąż był starostą i kasztelanem sądeckim i lubelskim) pozwalały na dalsze pomnażanie stanu posiadania, toteż umierając w r. 1384 Piotr zostawił swoim potomkom bez mała 20 wsi. Że nawet bogatym czasem wiatr w oczy wieje przekonać miał się i nasz bohater, gdy zdarzyło mu się poręczyć królowi Zygmuntovi Luksemburczykowi niebagatelną sumę 3 tys. florenów. Bo gdy monarcha nie zwrócił długu, spłat dokonywać musiał nie tylko sam Piotr, ale nawet jeszcze jego synowie. Nie trafiło na szczęście na biedaków...



Piotr (Pietrasz)

Imiennik i starszy z dwu synów kasztelana Piotra śmiało mógłby być zwany „czarnym Piotrusiem”, bo też charakter miał wyjątkowo paskudny-nieposkromiony i gwałtowny. W średniowiecznych aktach sądowych krakowskich aż roi się od informacji o wytaczanych mu procesach: to o szkody wyrządzane kmieciom, to o pobicia (np. karczmarza w Staniątkach), ba, a nawet i o zabójstwa! Ciekawe, jak mogła tolerować takiego osobnika na swym dworze światobliwa królowa Jadwiga, której był nawet podstolim. Może liczyła na poprawę grzesznika? W każdym razie wraz z jej śmiercią zakończyła się dworska kariera Pietrasza. W swej rodzinnej miejscowości wslawił się uposażeniem, wraz z bratem Janem, ołtarza Narodzenia N.M.P. do drewnianego kościołka św. Małgorzaty (1395). Być może wawelskie komnaty oglądały go w takich szatach, jakie pokazuje rysunek.

Lidia Luchter-Krupińska

Szkice pochodzą z albumu
J. Matejki „Ubiory w Polsce”

DRUKARNIA



BRZESKA
OFICyna
WYDAWNICZA
A.R. Dziedzic

32-600 BRZESKO, ul. CZARNOWIEJSKA 1 - TEL. 0-192/311-91

POLECA USŁUGI W ZAKRESIE: druku jedno i wielobarwnego na: papierach, kartonach, papierach samoprzylepnych. WYKONUJEMY RÓWNIEŻ: usługi kserograficzne, skład komputerowy oraz drobne prace introligatorskie.

DRUKARNIA

GIEŁDA PAPIERÓW WARTOŚCIOWYCH

Giełda jest rynkiem gdzie sprzedaje się lub kupuje akcje, obligacje i rządowe papiery wartościowe. Jest to rynek, na którym przede wszystkim obraca się odsprzedawanymi, istniejącymi już akcjami, chociaż również część nowo wyemitowanych akcji oferowanych jest przez maklerów na giełdzie. Mówiąc bardziej szczegółowo, giełdę możemy określić jako regularne, odbywające się w określonym czasie i miejscu, podporządkowane określonym normom i zasadom spotkanie osób pragnących zawrzeć umowy kupna - sprzedaży oraz osób średniczących w zawieraniu transakcji, których przedmiot stanowią papiery wartościowe. Ceny tych transakcji ustalane są na podstawie popytu i podaży i podawane są do publicznej wiadomości.

Zarząd giełdy ma obowiązek, po każdej sesji giełdowej, podawać ceny rynkowe akcji, zwane kursami giełdowymi. W tym celu, po każdej sesji wydawana jest gazeta giełdowa zwana cedulą. Tabela notowań w cenie giełdowej zawiera przede wszystkim następujące informacje:

- nazwa i kod papieru wartościowego,
- kurs dnia,
- kurs z poprzedniej sesji,
- zmiana procentowa kursu,
- wielkość obrotu papieru wartościowego w mln. zł.

Ponadto w tabeli notowań uwzględnione są w postaci odpowiednich skrótów wszystkie szczególne przypadki, jakie zaszły w czasie sesji.

Rynek papierów wartościowych składa się z rynku pierwotnego oraz rynku wtórnego. Rynek pierwotny jest rynkiem, na którym emitent (z reguły przez pośrednika, np. bank) sprzedaje po raz pierwszy emitowane przez siebie papiery wartościowe. Emisja papieru wartościowego dokonywana jest przy spełnieniu określonych wymogów prawnych. Po sprzedaży papieru wartościowego pierwszemu posiadaczowi, rynek pierwotny dla tego papieru przestaje istnieć.

Na rynku wtórnym następuje dalszy obrót już istniejącymi papierami wartościowymi, bez udziału emitenta. Wtórny rynek papierów wartościowych to przede wszystkim giełda. Obrót papierami wartościowymi może się również odbywać poza giełdą (obróć pozagiełdowy). Dotyczy to papierów wartościowych emitowanych przez mniej znaczne firmy, które to papiery nie są dopuszczone na giełdę.

Na giełdzie papierów wartościowych działa komisja do spraw dopuszczeń, która decyduje o dopuszczeniu określonych papierów wartościowych do handlu giełdowego. Emitent musi sporządzić w formie pisemnej wniosek o

dopuszczenie określonego papieru wartościowego na giełdę, wraz z załączonym prospektem emitującym. Nie oznacza to jednak, że wszystkie papiery wartościowe mogą być dopuszczane do obrotu giełdowego.

O załączkach polskiego rynku kapitałowego, po okresie II wojny światowej można mówić w roku 1990, kiedy zgodnie z przyjętym programem prywatyzacji zaczęły powstawać pierwsze spółki akcyjne. Oprócz akcji nowych spółek pojawiły się również inne obligacje. Do najpopularniejszych należą obligacje jednoroczne i trzyletnie skarbu państwa.

Giełda Papierów Wartościowych w Warszawie jest spółką akcyjną, która została założona 14 kwietnia 1991 roku. Pierwsza sesja giełdy warszawskiej odbyła się 22 kwietnia 1991r. W momencie rozpoczęcia działalności na giełdzie dokonywano obrotu akcjami 5 firm. Z czasem wprowadzono akcje innych firm.

Od lipca 1992r. pojawił się Pierwszy Polski Fundusz Powierniczy „Pioneer”. Inwestorzy mogą zatem kupować jednostki uczestnictwa, zdając się tym samym na umiejętności i fachowość osób inwestujących w ich imieniu.

Wraz z rozwojem rynku kapitałowego powstało szereg instytucji, których działalność jest z tym rynkiem nierozdzielnie związana.

Najważniejszą rolę odgrywa Komisja Papierów Wartościowych, jako organ nadzorujący obrót oraz podmioty i instytucje z tym obrotem związane.

Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych jest jednostką, która zabezpiecza przechowywanie walorów i ich zdematerializowany obrót.

Izba Rozliczeniowa zajmuje się natomiast finansową stroną rozliczeń poszczególnych uczestników giełdy. Oczywiście jądro obrotu papierami wartościowymi stanowi sama instytucja giełdy.

Warszawska giełda powstała wzorując się na modelu francuskim.

Jak ustala się kurs akcji na warszawskiej giełdzie?

Nasza giełda działa w oparciu o system jednolitego dnia. Kurs jednolity jest ustalany raz na danej sesji giełdowej przez skojarzenie ofert kupna i sprzedaży. Ustalana jest taka cena akcji, przy której zostanie zrealizowana jak największa liczba transakcji. Kurs dnia ustala makler-specjalista, porównując wszystkie zlecenia wpływające na giełdę.

Zlecenia przekazywane na giełdę można podzielić na:

- zlecenia „po kursie dnia”, które oznaczają, że zleceniodawca godzi się na kurs dnia, jaki zostanie ustalony,
- zlecenie „limitowane”, gdzie zleceniodawca określa limit kursu po jakim zdecydowany jest

kupić (limit górny, np. nie drożej niż 50 zł. za akcję), czy sprzedać (limit dolny, np. nie taniej niż 40 zł. za akcję) papier wartościowy.

Określając wysokość kursu dnia, specjalista musi kierować się kolejno następującymi zasadami:

1. maksymalizacja obrotu,
2. minimalizacja różnicy między kupnem i sprzedażą,
3. minimalizacja różnicy między kursem sesji bieżącej i kursem sesji poprzedniej.

Na giełdzie obowiązują limity wahań kursów. Kurs dnia może być wyższy lub niższy od kursu poprzedniej sesji giełdowej najwyżej o 10%. Oczywiście Zarząd Giełdy może w pewnych szczególnych wypadkach znieść na pewien okres limity wahań kursów. Tak postąpiono na kilku sesjach w okresie największej zapaści na giełdzie w ub. roku.

Jeżeli rynek znajduje się w stanie równowagi, to kurs dnia powinien być tak ustalony, aby były spełnione następujące warunki:

- maksymalny obrót,
- wszystkie zlecenia „po kursie dnia” muszą być zrealizowane,
- wszystkie zlecenia kupna, z limitem ceny wyższym od kursu dnia oraz wszystkie zlecenia sprzedaży, z limitem ceny niższym od kursu dnia, muszą być zrealizowane.

W warunkach rynku nie zrównoważonego, makler-specjalista musi dokonać proporcjonalnej redukcji zleceń, pamiętając, że w przypadku ponad pięciokrotnej przewagi zleceń kupna nad zleceniami sprzedaży (lub odwrotnie) transakcje zostają zawieszane.

W obrocie papierami wartościowymi bardzo ważną rolę odgrywają pośrednicy, którymi są koncesjonowane firmy maklerskie. Zezwolenie na prowadzenie tych firm wydaje Komisja Papierów Wartościowych. Aby firma maklerska mogła rozpocząć działalność, musi spełnić określone wymogi prawne i kapitałowe. Od wartości zrealizowanego zlecenia, firma maklerska nalicza prowizję, z chwilą gdy otrzyma notę kontraktową stwierdzającą jego realizację. Poza angażowaniem się w działalność na rynku giełdowym, domy maklerskie mogą poszukiwać dodatkowych dochodów na rynku pozagiełdowym. Odrębną część działalności biur maklerskich stanowi nabywanie lub sprzedaż papierów wartościowych we własnym imieniu i na własny rachunek.

Jak tworzyć portfel inwestycyjny, w co warto było lokować w roku ubiegłym, o tym, w jednym z następnych numerów.

A.K.

CMENTARZ ŻYDOWSKI *

W BRZESKU

Brzesko, niewielkie miasteczko nad rzeką Uświcią, zamieszkiwała bardzo liczna gmina żydowska: w 1880 roku na 2867 mieszkańców aż 1974 było pochodzenia żydowskiego. Zatem w tym czasie Żydzi brzescy stanowili około 2/3 wszystkich mieszkańców. W okresie późniejszym proporcje te uległy zmianie. Byli wśród nich czapnicy, garbarze, garncarze, handlarze zbożem, mąką, drewnem, płótnem, kowale, kożusznicy, kramarze, krawcy, kupcy, kuśnierze, mleczarze, mosiężnicy, piekarze, propinatorzy, rzeźnicy, szewcy, szynkarze, właściciele kamienic, złotnicy, a także bardzo ważni dla funkcjonowania gminy jako wspólnoty religijnej rabini, szkolnicy, nauczyciele, pisarze. Żydzi posiadali własne synagogi, łaźnie, szkołę, szpital dla ubogich, a niektóre ulice Brzeska otrzymały nazwy będące świadectwem ich obecności w mieście: Berka Joselewicza, Łazienna, Bóznicza. Tak znaczna przewaga ludności żydowskiej miała swoje odbicie w radzie gminnej, która w pewnych okresach, szczególnie w latach 90, XIX wieku, składała się w większości z Żydów; zdarzało się, iż obecnymi na sesji byli wyłącznie radni żydowscy.

Ta liczna gmina posiadała własne miejsce pochówku. Cmentarz ten, będący drugim cmentarzem żydowskim w Brzesku, położony jest na niewielkim wzniesieniu w północnej części miasta, przy ul. Czarnowiejskiej i stanowi najważniejszą pamiątkę po żydowskich mieszkańcach Brzeska. Jego założenie przyjęło się datować na okres około 1846r. Jednak datę tę należy cofnąć przynajmniej o dwadzieścia lat, ponieważ najstarszy ze zidentyfikowanych nagrobków pochodzi z roku 1824. Mogły być i starsze groby, które wcześniej uległy zniszczeniu. W czasie długiej historii brzeskiego cmentarza odbywały się tam pochówki osób zarówno znanych, jak i szarych ludzi, wypełniających codzienność zwykłymi zajęciami. Specyficznym centrum cmentarza stanowi ohel, czyli namiot, niewielki budynek stawiany na grobach znamienitych mężów. Ohel brzeski odbudowany został po wojnie na miejscu dawnego, zniszczonego podczas II wojny światowej. Ostał on pięć mogił, jednak zachowały się tylko trzy macewy, wyznaczające groby rabinów - ojca, syna i wnuka: Ari Leibusza syna Chaima, który zmarł w 1846r., Meszulama Zolmana Jonatana, zmarłego w roku 1855 i Towi Lipszyca, który zakończył życie w roku

*„Pochwalonyś Ty Wiekuisty, Boże nasz, Królu
Wszechświata /.../ Utrzymujesz
żyjących
w łasce, ożywasz zmarłych mi-
łosierdziem,
wspierasz upadających i leczysz
chorych
/.../ Wiarygodnym jesteś Ty, że
ożywasz zmarłych”.*



Tu została pochowana kobieta poważna i skromna pani Jett, zmarła w 1824 roku

1912. Do grobów tych pielgrzymują grupy zagranicznych Żydów, aby modlić się i położyć na grobach światła oraz kwitłechy, czyli kartki wotywnie. Ci dostojni rabini gminy brzeskiej, wywodzili swój ród od sławnych cadyków galicyjskich, jak Neftali Cwi z Ropeczy (1760-1827) i Mosze Ismach Teitelbaum (1759-1841). O związkach krwi ze znanymi postaciami świata chasydzkiego, mówią także epitafia innych osób.

Nie tylko w ohelu, ale także wokół niego skupione są groby ważnych osobistości, np. Menasche Teitelbauma, zastępcy rabina w Brzesku, Noacha Schiffa, zięcia Towiego Lipszyca, czy szkolnika, Abrahama Eliezara Templera. Od bramy wejściowej do ohelu prowadzi jedyna wyraźna alejka. Po jej lewej stronie znajdują się groby kobiet i dziewcząt, wśród nich - nie opodal bramy wejściowej - grób Jadwigi Ziarnieckiej, zmarłej w 1960r., będący prawdopodobnie ostatnim pochówkiem na tym cmentarzu. Groby kobiet najczęściej zdobione są symbolicznym świecznikiem, natomiast na macewach dziewcząt bardzo często rzeźbiono kwiatki. Ten motyw utrwalony został m.in. na podwójnym nagrobku sióstr — 15-letniej Chaji oraz 5-letniej Juty, które zmarły w przeciągu dwóch tygodni, w sierpniu 1922 r.

Po przeciwnej stronie głównej alei rozmieszczone są groby mężczyzn. Oprócz nauczycieli czy pisarzy Tory znajdują się tam mogiły osób wykonujących zwykle, choć ważne zawody: Mojżesza Katza, piekarza, wywodzącego się z rodu kapłańskiego, krawca Arona Eichenholza, kramarza Dawida Knoblocha i wielu, wielu innych.

Najstarsza część cmentarza położona jest na wschód od ohelu, a najwcześniejsza z zachowanych macew, datowana na rok 1824, należy do pani Jett, *kobiety poważanej i skromnej*. Kolejne macewy pochodzą z lat 1826-1828. Te najstarsze nagrobki charakteryzują się wypukłymi literami, ich forma jest zbliżona do macew wiśnickich, z przełomu XVIII i XIX stulecia.

Większość nagrobków przez cały okres istnienia cmentarza wykonywana była przez anonimowych kamieniarzy. Tylko niektóre macewy z okresu międzywojennego sygnowane są podpisami rzemieślników z Tarnowa - A. Weismana i Hapmeistera.



O zmarłym mówiły zarówno symbole rzeźbione na macewach, jak i inskrypcje. Przeważająca część epitafiów na cmentarzu brzeskim napisana jest w języku hebrajskim. Każda zawiera imię zmarłej osoby z patrymonium, często również nazwisko, choć regularnie nazwiska zaczęły występować dopiero w wieku XX. Ważnym elementem informacji o zmarłym była też data śmierci, wiek, miejsce pochodzenia oraz epitety charakteryzujące daną osobę. Daty zgonu podawano według kalendarza żydowskiego - dzień miesiąca, miesiąc oraz rok od stworzenia świata, niekiedy dodawano również dzień tygodnia. Zdarzało się, iż datę dzienną zastępowano nazwą święta, podczas którego nastąpił zgon. Z kolei zamiast daty urodzenia podawano czasami wiek zmarłej osoby: *kobieta młoda, panna, młodzieniec, posunięty w dniach, człowiek stary, napełniony dniami, córka lat 54, syn lat 20*. W epitafiach brzeskich bardzo często bywa wspomniane miejsce pochodzenia zmarłego. Dzięki temu wiadomo, że na cmentarzu tym składano na wieczny spoczynek Żydów z całej okolicy, m.in. z Biadolin, Czechowa, Gnojnika, Lisiej Góry, Melsztyna, Mokrzysk, Strzelec Wielkich, Szczurowej, Tymowej, Wojnicza, Zakliczyna, Żerkowa.

Spśród epitetów określających zmarłe kobiety najpowszechniejszymi są *poważana i skromna*. Dość często w inskrypcjach kobiecych pojawiają się również takie cechy jak *bez skazy, sprawiedliwa, doskonała*. Mężczyzn zazwyczaj charakteryzowały określenia: *prawy, doskonały*. Niektóre osoby sławiono za hojność / *miał zmiłowanie nad biednymi, ubogich wspomagala w niedoli, ze swego chleba dawała ubogim* /, pobożność / *przejęty czcią Boga, bogobojny, przykazań strzegła przez wszystkie dni swoje, otwarty na Słowo Boże, wielbił Boga przez wszystkie dni swoje* /, dobre wychowanie dzieci / *dbała o skierowanie swych synów w stronę Tory, prowadził synów na drodze Tory* /, studiowanie świętych ksiąg / *nie usypiał dla Tory i modlitwy, dzień w dzień wielbił Stwórcę modlitwą i studiowaniem Tory* /, stosunek do pracy / *utrzymywał rodzinę z trudu rąk swoich* /.

Bardzo ciekawym elementem niektórych brzeskich inskrypcji nagrobnych jest przesłanie eschatologiczne w nich zawarte. Na ogół mówią o śmierci za pomocą eufemizmów: *odszedł, przeszła do wieczności, odszedł do życia*. Niekiedy ukazane jest bardzo konkretne miejsce, do którego zdąża dusza zmarłego: *odszedł do Ziemi Życia, do życia w Ogrodzie Eden*. Śmierć bywa też przedstawiana jako zapowiedź odpoczynku / *odszedł aby wytchnąć, odpocznie dusza jego* /, albo nagrody / *otrzyma z mnogości jego skarbów* /.

Przyrównywana bywa także do czasu przeznaczenia. Rzadko natomiast przypominana jest w epitafiach wiara w zmartwychwstanie. Jedną z inskrypcji mówi o świeżości wskrzeszenia czekającej zmarłego, inna zapowiada ożycie zmarłego prochu. Znacznie częściej o zmartwychwstaniu mówią żydowskie modlitwy za zmarłych, odmawiane przy grobie, na cmentarzu lub podczas wspominania dusz zmarłych w święto Paschy, Szawuot, Sukot i Jom Kipur. Przykładem może być choćby niewielki fragment jednej z nich, będący mottem niniejszego artykułu.

Na brzeskim cmentarzu, pomimo że jest on ogrodzony wysokim murem, odnowionym w latach 80-tych z funduszy Urzędu Miasta, pojawiają się niepożądani goście, pozostawiający po sobie śmieci, butelki, napisy. Obrażliwe dla Żydów hasło - *Jude raus* - namalowane białą farbą na tylnej ścianie ohelu, doczekało się riposty ze strony Żydów odwiedzających cmentarz. Odpowiedzią na ten grubiański slogan jest umieszczony poniżej napis *Am Israel Chaj* - *Naród Izraela Żyje*.

* W artykule pominięte zostały te aspekty historii i teraźniejszości cmentarza żydowskiego w Brzesku, które omówił Jerzy Wyczęsany w „Brzeskich judaicach”, „BIM” nr 5/1993.

Iwona Zawidzka

kustosz
Muzeum im. S. Fischera
w Bochni



Najstarsza część cmentarza

fotografie P. Duda

PRADZIEJE BRZESKA I OKOLIC

Powszechny jest pogląd, iż przeszłość i historia to czas mierzony w polskich warunkach najwyższej stuleciami, czas opisany w starych dokumentach, czas, którego świadkami pozostały ruiny zamków, stare kościoły, zabytkowe śródmieścia miast czy zgromadzone w muzeach eksponaty. Dzieje owych miast liczy się od otrzymania praw miejskich, dzieje wsi od najstarszej o niej wzmianki w pożółkłych ze starości dokumentach. Takie do dziejów podejście jest może i zrozumiałe, ale jest niestety daleko posuniętym okaleczeniem historii.

Bo ta bynajmniej nie rozpoczęła się z momentem pojawienia się źródeł pisanych. Wówczas rozpoczął się tylko najwyższy etap i to nowy z uwagi na pojawienie się owych pisanych źródeł. Tymczasem dzieje sięgają daleko bardziej w głąb czasu minionego, czasu mierzonego tysiącleciami i dziesiątkami tysięcy lat. I to jest również historia tych ziem, historia tych wsi i miasteczek, ludzi niegdyś tu mieszkających i tu przeżywających swe dni. Tę najdawniejszą przeszłość badają archeolodzy, a do rekonstruowania tych pradawnych dziejów wykorzystują to, co pozostało w ziemi po ludach zamieszkujących te tereny w różnych epokach i okresach pradziejów.

Pozostałościami tego najdawniejszego osadnictwa są znaleziska pojedynczych przedmiotów z różnych epok, dziejów (np. kamienne narzędzia z młodszej epoki kamienia, rzymskie monety, prastare gliniane garnki) czy miejsca, gdzie w zamierzchłej przeszłości istniały osady zabudowane różnymi budynkami. W miejscu owych prastarych osiedli, znajdujemy teraz na powierzchni pól, fragmenty glinianych garnków, w wielu wypadkach widać

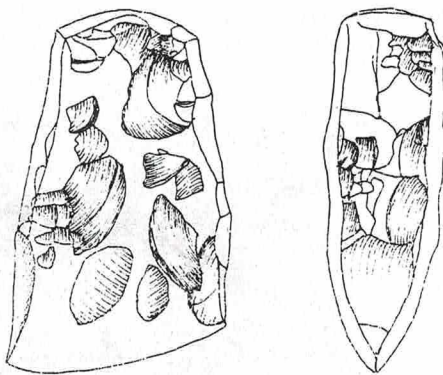
wyorywane plamy spalenizny i wypalanej gliny z wylepiania ścian czy klepisk domostw.

Od kilkunastu lat prowadzona jest w Polsce wielka akcja badawczo-konserwatorska, zwana Archeologicznym Zdjęciem Polski (AZP). Założeniem tego programu jest przeprowadzenie systematycznych poszukiwań powierzchniowych na terenie całego kraju i dokonanie wreszcie pełnej rejestracji zasobów źródeł archeologicznych, ich podstawowej ewidencji i dokumentacji. Wczesną wiosną i jesienią, gdy z pól znikną uprawy i możliwym jest poszukiwanie fragmentów glinianych garnków z różnych epok, krzemiennych narzędzi i odpadków z ich wytwarzania, wyorywanych plam spalenizny z pradawnych chat, wtedy właśnie archeolodzy wyruszają w teren w poszukiwaniu śladów najdawniejszej przeszłości. Wędrujemy po zaoranych polach, oglądamy wszelkie wykopy, piaskownie, prowadzimy wywiady wśród mieszkańców badanych terenów. Miejsca, gdzie na wyodrębnionych formach

terenowych dokonujemy znalezisk i odkryć, określamy mianem stanowisk archeologicznych. W ogromnej większości są one niewidoczne w terenie, a tylko leżące na powierzchni pól zabytki dowodzą, iż ziemia kryje w tym miejscu ślady prastarego osadnictwa. Przeprowadzenie badań AZP całkowicie zmieniło obraz najdawniejszych dziejów. Jest to spowodowane odkrywaniem ogromnej ilości nowych, często bardzo interesujących i ważnych stanowisk archeologicznych. Dobrą ilustracją skali zmian może być sytuacja stwierdzona na terenie gminy Brzesko. Zakres zmian najlepiej ilustruje już choćby proste zestawienie dwóch liczb: z kwerendy archiwalnej, przed podjęciem szczegółowych poszukiwań AZP, znanych było tylko 8 znalezisk i stanowisk archeologicznych. Po kilku latach badań realizowanych na tym terenie przez Andrzeja Ceterę, Eligiusza Dworaczńskiego i piszącego te słowa, mamy zinwentaryzowanych obecnie ponad 180 stanowisk. W istocie wzrost liczby źródeł jest daleko większy. Wśród owych 8, wcześniej znanych, aż 3 stanowiły

przypadkowe znaleziska rzymskich monet, dokonane w 1872r., przy okazji budowy kolei w Brzesku, zaś jeden obiekt, to nasymp ziemny nieokreślonej funkcji i datowaniu. Stanowisk archeologicznych sensu stricto było więc ledwie 4. Przyrost ilości stanowisk jest blisko pięćdziesięciokrotny. Ta drastyczna dysproporcja ilości źródeł znanych wcześniej i zinwentaryzowanych obecnie, pokazuje ogrom zaniedbań w rozpoznaniu archeologicznym tego terenu przed realizacją badań w ramach AZP. Już choćby przedstawione liczby pokazują, iż w spojrzeniu na pradzieje tego terenu, dokonać musimy całkowitej weryfikacji. Obraz pradziejów rejestrowany w okolicach Brzeska ściśle odpowiada temu, co

stwierdzamy w całym międzyrzeczcu Raby i Dunajca. Teren Pogórza Karpackiego,



Krzemienna siekierka z Poręby
Spytkowskiej (IV tysiąclecie p.n.e.)

obejmujący część gminy na południe od szosy E4, już od początku młodszej epoki kamienia, tzw. neolitu (4500-1800 lat p.n.e.) tętnił intensywnym życiem. Już od połowy V tysiąclecia p.n.e. mamy potwierdzone istnienie rozwiniętego osadnictwa najstarszych rolników i hodowców. Po ludach żyjących tu w owej zamierchłej przeszłości pozostały liczne narzędzia krzemienne oraz fragmenty bardzo charakterystycznych, ręcznie lepionych naczyń glinianych. Ich kształt oraz sposób zdobienia pozwalają zidentyfikować najstarszych mieszkańców tego terenu jako przedstawicieli tzw. kultury ceramiki wstęgowej oraz kultury pucharów lejkowatych, ludów zwanych tak od kształtu i sposobu zdobienia, glinianych garnków. Obie te archeologiczne kultury reprezentują najstarsze, choć całkowicie odrębne formy prymitywnej gospodarki rolniczo-hodowlanej. Neolit był właśnie epoką odchodzenia od gospodarki zbieracko-łowieckiej i upowszechniania się pod wpływem południowych, naddunajskich oddziaływań rolnictwa i hodowli jako podstawowych sposobów zdobywania pożywienia. Rozległość odkrywanych, głównie na kulminacjach wzniesień Pogórza w Jasieniu i Porębie Spytkowskiej, osad oraz duża ilość znajdujących na nich skorup naczyń dowodzą stabilizacji i długotrwałego rozwoju osadnictwa na tym terenie. Wraz z sytuacją stwierdzoną w najbliższej okolicy, gdzie szczególnie w głębi Pogórza, na terenie Biesiadek, Lewniowej, Dołów i Łysej Góry odkryliśmy ostatnio wiele dalszych osad neolitycznych, mówić tu możemy o przynajmniej tysiąclecie trwającym rozwoju osadnictwa. Obecność wśród znalezionych zabytków narzędzi wykonanych z krzemienia przyniesionego tu z okolic podkrakowskich, obrzeży Gór Łętokrzyskich, radiolarytu pienińskiego i jaspisu pochodzącego ze Słowacji, dowodzą ożywionych kontaktów handlowych najdawniejszych mieszkańców tego terenu.

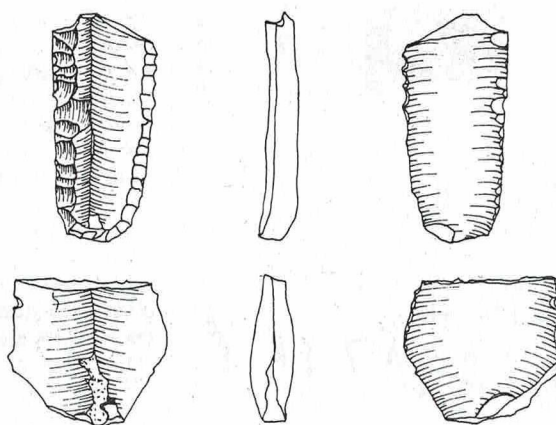
Drugi etap szczególnie barwnych pradziejów terenów okolic Brzeska przypada na okres od I do V wieku n.e. Czas ten określany jest w podziałach pradziejów jako okres wpływów rzymskich. Był to już całkiem inny etap pradziejów, przypadający na czas rozwoju i upadku Cesarstwa Rzymskiego. Kontakty zamieszkujących tereny ziem na Północ od Dunaju i wschód od Renu, które to rzeki stanowiły granice Cesarstwa, plemion określanych przez antyczne źródła pisane mianem „barbarzyńskich”, z cywilizacją Imperium Romanum dobitnie potwierdzają licznie odkrywane m.in. monety rzymskie. Z samego Brzeska mamy znaleziska denara

Faustyny Starszej i brązowych monet Kryspusa Cezara oraz Konstansa. Bujny rozkwit osadnictwa, zwłaszcza w okresie późnorzymskim (od drugiej połowy II do początków V w.n.e.), potwierdza kilkadziesiąt znanych z terenu gminy pozostałości nieraz rozległych, nawet kilkuhektarowych osad. Prowadząc poszukiwania na terenie krawędzi Karpat odkrywaliśmy liczne plamy spalenizny - zgliszcza spalonych przed kilkunastoma wiekami chat, w których tkwiły szczególnie charakterystyczne, wielkie skorupy naczyń zasobowych, służących do przechowywania zapasów m.in. ziarna. Ostatnio, na jednym ze stanowisk w Jasieniu, odkryliśmy kilkadziesiąt fragmentów takiego zasobowego naczynia, wybranych z rozorywanego domostwa i - jako utrudniających prace polowe - złożonych na miedzy. Podjęcie w tym miejscu ratowniczych badań wykopaliskowych doprowadziłoby na pewno do odkrycia dalszych fragmentów i rekonstrukcji największego (bo naczynia te miały nawet ponad 1 m wysokości) starożytnego naczynia w województwie tarnowskim.

I trzeci etap rozkwitu osadnictwa z zamierchłej przeszłości, osadnictwa bezpośrednio już poprzedzającego czasy historyczne, to okres wczesnego średniowiecza, głównie od IX do XI w. Centra rozwoju osadnictwa stanowiły w tym czasie potężne, wielohektarowe grody. Jeden z większych małopolskich grodów istniał na Bocheńcu w Jadownikach. Wokół niego i na okolicznych wzgórzach istniały osady w typie współczesnych wsi, zabudowane najpewniej półziemiankami, charakterystycznymi dla budownictwa wczesnosłowiańskiego oraz budynkami w typie szałasów, o lekkich, plecionkowych ścianach oblepianych gliną.

Te trzy etapy wczesnych dziejów to oczywiście tylko zasygnalizowanie czasów szczególnego rozwoju. Ale ludzie żyli tu i w młodszych okresach neolitu (2500-1800 lat p.n.e.), we wczesnej epoce brązu i wczesnej epoce żelaza (między 900 a 500 lat p.n.e.), gdy na ziemiach polskich rozwijała się kultura zwana łużycką. Nie sposób jednak w krótkim, sygnalizującym bogactwo problematyki archeologicznej

regionu tekście, pomieścić nawet prostego wyliczenia tego, co znalezione zostało na terenie gminy Brzesko. Każda epoka oraz każde z poszczególnych stanowisk archeologicznych może być tematem odrębnych publikacji. Podkreślić należy, iż wiele z odkrytych stanowisk wymaga podjęcia badań wykopaliskowych, choćby o charakterze ratowniczym. Wyorywane ślady prastarych obiektów (chat i palenisk), duża ilość leżących na polach zabytków oraz wybitna wartość wielu ostatnio odkrytych stanowisk sprawiają, iż wykopaliska na nich są palącą



Zabytki krzemienne z neolitu, znalezione w Jasieniu.

koniecznością konserwatorską. Podjęcie wykopalisk zasadniczo wzbogaciłoby naszą wiedzę o codziennym bytowaniu, warunkach życia, rękodziele i sztuce najdawniejszych mieszkańców tego terenu oraz na pewno przyniosłoby wiele eksponatów z różnych epok pradawniej przeszłości. Te ostatnie mogłyby być załącznikiem stałej, archeologicznej ekspozycji, której powstanie w regionie tak bogatym w znaleziska archeologiczne jest możliwe i potrzebne. Podstawowe rozpoznanie zasobów archeologicznych terenu gminy, na drodze badań powierzchniowych, dowodzi, iż planowane obchody 610 lecia miasta winny być poszerzone do co najmniej 6000 lat historii osadnictwa na tym terenie. 610-lecie dziejów miasta to niemal epizod w rzeczywistości, ponad 6000 lat trwającej, historii tego terenu.

Jerzy Okoński

Pracownia Archeologiczna PKZ Tarnów



MŁODZYCH

skład redakcji:
J. Zych, I. Legutko.
korekta - I. Legutko

CO TO JEST EUTANAZJA?

Eutanazja to rodzaj czynu polegającego na zabiciu człowieka na jego własne żądanie, pod wpływem współczucia dla niego. Współczesne prawo zabrania tego typu praktyk np. w szpitalu gdy chory cierpi, oczekując na śmierć, nie podaje mu się śmiertelnego zastrzyku. Natomiast pod pretekstem eutanazji w hitlerowskich obozach koncentracyjnych wymordowano tysiące ludzi.

W dzisiejszych czasach eutanazja objawia się wśród grup subkulturowych jako nienawiść do osób starszych, niepełnych, homoseksualistów oraz chorych umysłowo. Młodzi coraz częściej odnoszą się z przemocą do ludzi starszych. Mimo to nic się nie robi by temu przeciwdziałać. Wynika to często z nieznajomości problemu przez samych poszkodowanych, nie rozumiejących agresywnego zachowania młodych. Jak więc Młodzi mają dobrze postępować, gdy liderzy zespołów punk-rockowych w swych utworach namawiają do eutanazji. Zagubieni młodzi ludzie często ulegają niniejszym wpływom.

Ale dlaczego o tym piszę? Pomyślisz pewnie drogi czytelniku, że to ciebie nie dotyczy. Przecież czas szybko mija, lata „lecą”, zestarzejemy się, może nawet nie będziemy mogli się zbyt sprawnie poruszać, a jakiś młody człowiek będzie nas trącał na ulicy przepelniony chorą ideologią. Sprzeciwiamy się takiemu działaniu. Zduśmy problem w zarodku, by nie być zdeptanym za parę lat przez młode pokolenie.

URODZINY

7.30 Starając się nie otwierać oczu opuszczam nogi z łóżka. Nie zdążając dotknąć podłogi słyszę, a właściwie czuję chrobot pod moimi stopami. Tym razem na serio budzi mnie zwycięski okrzyk mojego brata: -To arcoroc! Na szczęście! W drzwiach stoi moja młodsza siostra i mówi: "Podaruj sobie odrobinę luksusu" wręczając komplet Fa. Po chwili umyta mydłem Purupachnącym łąką wkraczam do kuchni. Rodzeństwo już je chleb-dzieci wiedzą co jest dla nich najlepsze. Na stole stoi przeznaczony dla mnie kubek gorącego mleka z Cola Cao. No proszę-inwalidkę ze mnie robią. Przecież mycie zębów nie jest aż takim wysiłkiem, na łyżwach nie jeżdżę, a pływanie łódką po jeziorze o wpół do ósmej rano nawet w maju jest niemożliwe, choćby dlatego, że najbliższe jezioro jest ok. 20 km stąd. Mój biedny żółdek będzie musiał skapitulować, przecież nie mogę przytyć. Mama widząc mój manewr wyciąga jakieś pudełko z szafki i krzyczy - „Zapomnij o głodzie”-Drrr-to dzwonek do drzwi. No, nie muszę otwierać i tak wiem kto tam stoi - ten zapach prawdziwego mężczyzny. Widać ludzie o mnie pamiętają. Z ciekawością otwieram podarowany przez niego prezent. Tego należało się po nim spodziewać-napój szczęśliwie zakochanych (jakby nie wiedział, że jestem nieszczęśliwie) i ta czekolada z kryształowo czystego mleka wydojonego z Alp. Urodziny, nie urodziny zakupy zrobić trzeba. Znowu pojawia się dylemat kupić proszek zatwardziałego kawalera-Rocha Kowalskiego, czy „biel staje się jeszcze bielsza”. W końcu decyduję się na proszek tej dziwnej pani jeżdżącej „garbuskiem”, jakby nie patrzył jest to proszek na który mnie stać! Tak jeszcze stoisko spożywcze. Tu zawsze wielka kolejka. Stoję i patrzę na „Królową Europy” mogę jej nawet język pokazać, Też coś. Co prawda nie mam w programie napadu z fotografem w rękę na jakąś gwiazdę filmową ani łamania obcasów (chodzę w tenisówkach), ale przecież, co MENTHOS to MENTHOS. No i kochana szkółka. Sprawdzian z „fizy”. Chodzi to po klasie, kręci rudym wąsikiem, podrywa mi koleżankę (za nogi) i pocziwym ludziom ściągając nie daje. Odwrócił się? Dobra ściągamy. Zawzięcie dopisując wyciągam z kieszeni batona, bo MARS jest dobry na wszystko co robisz. Następna lekcja to chemia i już mogę iść do domu. Nie, niestety nie tak szybko, kroi się zadanko na temat: „Opisz reakcje zachodzące w ryżu i powodujące, że on się nie klei oraz nie traci składników odżywczych”.

W drzwiach już słyszę szkocką muzykę ludową - chyba wiem kogo zupa jest na obiad. Kochany tato kładzie przede mną zestaw jaskrawych kosmetyków szepcząc: „Kopciuszku uwierz w siebie”, nagle odwraca się do mamy

MŁODZI PISZĄ

OBDARCI

Obdarci z uczuć
Obdarci z marzeń i snów
Wyrzuceni na życia bruk
Odrośniemy wciąż na nowo
Tak, jak na wiosnę ty przyrodo
Zapuscimy korzenie
W ten miękki moral przyzwoitości
Pobierzemy wodę
Ze źródła nadziei
Wypuscimy liście
Których nie zeżółkną
Wydamy kwiaty
Złotem się mieniące
Krwawą purpurą
Wydamy owoc
Nikt mu nie zagrozi
W życia zamięcie
Bo nikt siły nie ma
By bić się ze szczęściem

Joanna Zych

wrzeszcząc-„Tymasz łupież”.

Trzeba przygotować się do wieczności. Spokojnie z równowagą dokładnie co do sekundy przez dwie minuty myję zęby jakąś rozchisteryzowaną szczoteczką do zębów. Pomidory myć tym, a nie zębami. Kto to widział trójkolorową pastę do zębów. Po kolei wypływam kolory pasty do zlewu. Odwracam się do wanny i nie wierzę własnym oczom „Wiosenną świeżość wlaście do niej”. Na to mój brat chisterycznie chichocząc za ścianą: „Nie będziesz się elektryzowała”. Następnie myję pół, nie całą głowę szamponem „Piękno zdrowych włosów”. O już najwyższa pora wychodzić. Zegar sterujący z METRONU właśnie zapalił światła w ogrodzie. Schodzą się goście.

Skończył się dzień. Siadam spokojnie na moim łóżku „SWARZĘDZA” i wchodzę w „ogrody miłości” czytając książkę - przecież mi też należy się odrobina luksusu.

J.Z.

SPORT TO ZDROWIE ? CZY ABY NA PEWNO ? PRZYPADEK Z ŻYCIA WZIĘTY

Każdy powie, że sport to zdrowie. Niewątpliwie jest to prawda. Lecz ponieważ każdą regułę musi potwierdzać wyjątek przytoczę przykład mojej koleżanki - nazwijmy ją Anią. Ania jest dziewczyną niezwykle aktywną fizycznie, wysportowaną i ogólnie rzecz biorąc ruchliwą. Sprawność tą nabiera oczywiście na lekcjach w-f. O tym jak drogo przytłacza uprawianie sportu może świadczyć kilka wypadków, które mogły się skończyć jeśli nie śmiercią to przynajmniej kalectwem fizycznym lub urazem psychicznym. Ania na swoje nieszczęście znajduje się zawsze w nieodpowiednim miejscu. Nie licząc licznych podrapań, nie zagrażają one bowiem życiu bohatera, rozważmy, bardziej doniosłe wydarzenia z życia sportowego Ani. Przed każdą grą,

należy się rozgrzać lub rozruszać jak kto woli. Bardzo dobrym ćwiczeniem jest tzw. zajączek. Polega on po prostu na skakaniu w taki sposób w jaki porusza się to zwinne zwierzątko. Niestety biedna Ania zamyśliła się, a ponieważ ćwiczenie odbywa się w sznureczku dostała brzydko powiedziawszy w zęby piętą poprzedniczki. Od noszenia sztucznej szczęki wybawiła ją szybka pomoc dentystyczna. Przed grą w siatkówkę należy poćwiczyć serwy. Szczególnie efektowna jest zagrywka, niestety nie jest ona mocnym punktem u ponad połowy dziewcząt co objawia się tym, że piłka „nie przechodzi” na drugą stronę siatki. Biedna Ania zajęta łapaniem piłek nie zauważyła jak jej sąsiadka z całej siły zasewrowała i weszła na tor lecącej piłki. Niewątpliwie był to celny strzał, o czym niezłomie świadczył bordowy nos poszkodowanej Ani. Od czasu do czasu należy się pogimnastykować. Robimy więc mostki, przerzuty itd. itp. Właściwie możemy się zastanawiać co jest bardziej niebezpieczne - samo ćwiczenie, czy też asekuracja ze strony koleżanek. Jedno i drugie Ania odczuła na własnej skórze. Jako „sztuka” ćwicząca stanie na rękach omal nie straciła „kasku” natomiast jako asekurująca przy „mostku” prawie się udusiła po kopnięciu przez ćwiczącą.

Tak więc moi drodzy rzeczywiście sport to zdrowie, jednak jeśli macie w sobie fluidy przyciągające nieszczęścia to bądźcie ostrożni.

J. Z



WOSKOWE LALKI i CZARY

Telepatyczne przenoszenie wrażenia bólu stanowiło wielokrotnie przedmiot doświadczeń i dyskusji. Zaskodzenie drugiemu człowiekowi na odległość jest możliwe. Wymaga jednak ścisłego, telepatycznego kontaktu, takiego np. jaki daje związek hipnotyzera z osobą hipnotyzowaną. Dotykane przedmiotów blisko związanych z osobą poszukiwaną jest środkiem stosowanym przez jasnowidzów psychometrów do nawiązania z nią łączności - zauważają panowie Stefański i Komar w książce pt. „Od magii do psychotroniki”. Podobno w latach międzywojennych wiele osób zaginionych odnaleziono dzięki podobnym praktykom.

Praktyki magii „czarnej”, mającej działać na czyjąś



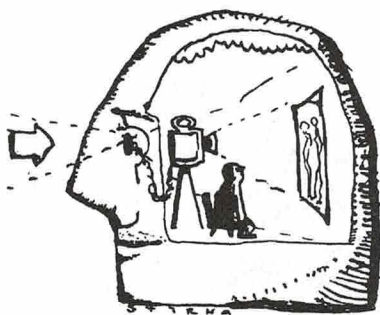
szkodę są odwieczne. W dawnym Rzymie mściwe kobiety lepły z wosku lub gliny figurki rywalki albo niewiernego kochanka i przekłuwaly ją szpilkami. W Rzymie posługiwano się także „tabliczkami klątwowymi” - płytkami ołowianymi, na których czarownik wypisywał formułę przekleństwa.

Głośna we Francji była również sprawa fanatyków wyrabiających z wosku figurki Henryka III, króla Nawarry. Przebijali owe figurki przez 14 dni, przy czym w dniu ostatnim uderzali w serce, by spowodować na ofiarę śmierć.

Nieco inną technikę czarnomagiczną istniejącą w Indiach opisuje L. Jacolliot: „Ugniatając ziemię wydobyta z 64 miejsc najbrudniejszych (...) i miesząc z nią włosy oraz obrzynki paznokci wroga - robi się figurki, na piersiach których pisze się imię tego, na kim ma być zemsta wywarta. Następnie wypowiada się nad nimi wyrazy i zaklęcia magiczne oraz poświęca się je przez składanie ofiar. Przed ich skończeniem grahaowie (czyli złe duchy) chwytają osobę wskazaną i wyrządzają jej tysiące nieszczęść. Niekiedy figurki symbolizujące wrogów przebija się na wylot sztydem lub kaleczy się je na różne sposoby, aby w zamian osoba będąca przedmiotem zemsty była w ten sam sposób zabita lub okaleczona.

Czy określenie niniejszych praktyk epitetem „wierutne bzdury” jest uzasadnione? Czy choćby tkwi w nich choćby maleńkie ziarenko prawdy zasiane, podobno udanymi eksperymentami przeprowadzonymi przez francuskiego badacza zjawisk hipnotycznych - Alberta de Rochas'a?

IRCIO



JASKINIA PLATONA

Historia kina jest zapisem zaledwie jednego aspektu wielopoziomowego zjawiska jakim jest fenomen rejestracji i projekcji ruchomych obrazów. U źródeł wynalezienia kinematografu leżało głębokie pragnienie człowieka, by w jakiś magiczny sposób zatrzymać uciekające chwile, by móc je zarejestrować i oglądać wciąż i wciąż, w pełnym przekonaniu o prawdziwości obrazów.

Pojawia się ono wraz z pierwszym cierpieniem, spowodowanym nieodwracalną utratą kogoś lub czegoś bliskiego, chcemy przywołać wspomnienie, obraz niedawnego szczęścia. Rodzi się u nas pragnienie iluzji niezmienności, wiecznej trwałości, uchwytliwości czasu dotąd nieubłagalnie przemykającego tuż przed nami. Chcąc go zatrzymać i przywołać sceny z przeszłości, tworzymy świat, w którym możliwe stają się wszelkie nieprzekraczalne w rzeczywistości bariery i granice, zarówno czasowe jak i przestrzenne. Ów iluzoryczny świat staje się schronieniem przed codziennymi cierpieniami, czyniąc nas jednocześnie więźniami własnej słabości.

Wiele lat p.n.e. Platon wyobraził sobie jaskinię, w której pośród ciemności, unieruchomieni łańcuchami przytwierdzonymi do nogi i szyi, znajdują się ludzie wpatrujący się w cienie przemykające przed ich oczyma na ścianie. Nie wiedzą oni, że postrzegane przez nich postacie są tylko cieniami figurek wyciętych z materii, umieszczonych w stumieniu światła, którego źródło znajduje się za ich plecami. Unieruchomieni, pozbawieni kontak-

tu ze światem rzeczywistym, żyją w przekonaniu, że cienie na ścianie są rzeczywistością i nie wątpią w prawdziwość postrzeganych obrazów. Ulegają podwójnemu złudzeniu biorąc iluzję za życie, uznają za prawdziwe świadectwo swoich oczu. Świadomi istnienia w świecie cieni nie przypuszczają istnienia „powierzchni” i słońca, światło w jaskini jest rozproszone i słabe. Człowiek wyprowadzony na zewnątrz nie potrafi się poruszać, jest oślepiiony przez ostre promienie słoneczne. Staje się ślepcem i dzieckiem uczącym się od przewodnika podstawowych zasad życia na „powierzchni”. Uczy się widzieć, postrzegać, rozumieć i myśleć samodzielnie. Jednakże uwolnienie się od światła cieni nastrocza ogromnych trudności i nie zawsze jest możliwe. Przykuci do miejsc za nogę pozbawieni są możliwości poruszania się, łańcuch na szyi nie pozwala samodzielnie decydować o tym, na co patrzeć, nie mogą zatem zobaczyć, że żyją w iluzji, tym samym nie wiedzą, że są więźniami. W ciemności jaskini nie widzą się nawzajem, nie rozmawiają ze sobą, są sami, każdy z osobna.

Alegoria jaskini prezentuje odwieczne w naszej psychice pragnienie rzeczywistości symulowanej, pragnienie istnienia w wymagowanym świecie. Realizacją tego jest KINO. Stworzono je po to, by móc żyć na niby. Wraz z jego narodzinami pojawili się widzowie-współcześni więźniowie platońskiej jaskini. Szczelnie wypełniali miejsca pośród bud jarmarcznych, w pierwszych nickelodonach i wielkich kinoteatrach.

Analogia między platońską jaskinią a kinem nasunęła się sama. Dodatkowo wsparta została przez twórcę psychoanalizy, Zygmunta Freuda, którego aparat stanowi próbę naukowego wyjaśnienia obserwowanych reakcji. Zbieżność warunków, treści i pragnień wydaje się być naturalną konsekwencją duchowej sfery egzystencji ludzkiej. Niewolnik cieni w jaskini przypomina śniącego zjawy, które nie mogłyby mieć miejsca w rzeczywistości. Są one jednak wg Freuda, projekcją utajonych pragnień, podświadomych myśli śniącego, przysłoniętymi przez „aparat represyjny”, potrzebami mającymi bezpośrednie źródło w rzeczywistości i będącymi z nią ściśle związane. Chęć „bezpiecznej” realizacji owych pragnień stanowi naturalny odruch obronny, którego rozwiązaniem może być np. kino. Pozwala ono na dokonanie wszelkich „przekroczeń”,

których w codziennym życiu nie pozwoliłyby zrealizować skomplikowany kodeks zachowań społecznych.

Poprzez pryzmat teorii Freuda, kwestia związków między snem a rzeczywistością, wydaje się być w zakresie odpowiednim do chwilowych potrzeb. W przypadku kina, migoczące na ekranie cienie przyjmujemy za rzeczywistość. Wrażenie realności jest tym silniejsze, im bardziej to, co jest na ekranie można odnaleźć w rzeczywistości. Dzięki tej relacji zarówno widz, jak i więzień przyjmują cienie na ekranie za rzeczywistość. Różnica polega jednak na tym, że widz ma świadomość iluzji i jednocześnie świadomość projekcji kinowej, czyli wie, że to nie dzieje się naprawdę. Tymczasem więzień traktuje to wyłącznie jako rzeczywiste działania.

Kino jest światem, który nas kocha i spełnia nasze marzenia. Jednocześnie odbiera możliwość działania i ingerowania w akcję, zezwala jedynie na bierną obserwację obrazów na ekranie. W ciemnej, ciepłej i przytulnej sali, w wygodnym fotelu wyprawia nas w podróż w daleką przeszłość. Można by się pokusić o definicję „dobrego filmu”: jest to taki film, dzięki któremu możemy wrócić do bardzo odległego momentu w życiu, który się nam wydał tym najwspanialszym i najcudowniejszym. Dla każdego będzie to inny film, niektórzy znajdą go wcale. W chwili, gdy doznajemy takiej przemiany, mówimy o magii kina. Wymyślili ją już starożytni.

Szalony wpływ jaki kino może wywierać na ludzką psychikę, wywoływał kontrowersje już w początków istnienia kinematografu. Wielokrotnie wypowiedzi te były przesadzone i bardzo historyczne, w duchu kolejnego przełomu wieków. Faktem jest, że zjawisko kinowe zaczęło intrygować naukowców z bardzo wielu dziedzin, którzy mniej lub bardziej nieporadnie opisywali swoje wrażenia. W chwili obecnej, pośród najróżniejszych koncepcji teoretycznych, gdzieś stracono z oczu kino, które wciąż ewoluując przyciąga do siebie nowe i nowe rzesze wyznawców.

Domagając się nowych filmów i kaprysując w wypożyczalniach, nie zdajemy sobie sprawy, jak głęboko w nas zakorzenione jest homo cinematographicus.

Marta Gucwa

BIBLIOTEKA PUBLICZNA

Decyzję w sprawie utworzenia Biblioteki Publicznej w Brzesku podjęto w 1946 roku. Początkowo mieściła się przy ul. Kościuszki, w kamienicy naprzeciwko cukierni Czudeckiego. Trzy lata później, Wydział Powiatowy wykupił budynek przy ul. Puszkina, z przeznaczeniem na bibliotekę. Do 1960r., zajmowała tylko piętro obiektu, na parterze znajdował się ośrodek zdrowia. W 1968r., po oddaniu na cele biblioteki całego budynku, przeprowadzono remont kapitalny. Nadano wówczas bibliotece taki kształt jaki ma obecnie.

Pierwszym dyrektorem Biblioteki była pani Jadwiga Dudakowa, po niej funkcję objęła pani Maria Pawlikowa. Od 1979r., urząd ten sprawuje pani Zofia Taflńska.

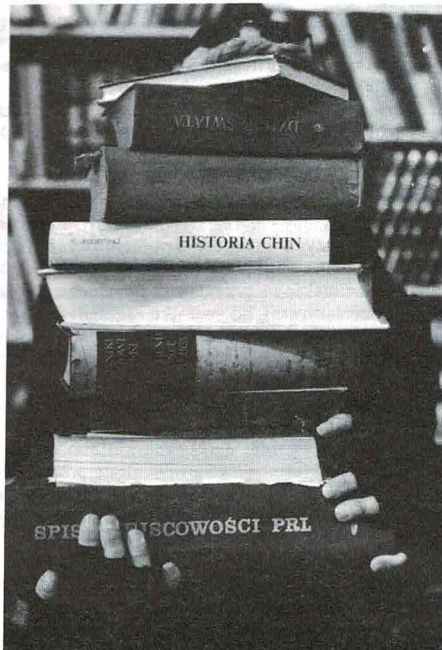
Biblioteka Publiczna, z oddziałem dla dzieci ma siedem filii, z czego pięć znajduje się na wsi, dwie w mieście. Pierwsza znajduje się przy ul. Legionów Piłsudskiego, druga natomiast ma swoje lokum na Słotwinie, w budynku Dworca Kolejowego. Filie wiejskie są w Jadownikach, Jasieniu, Porębie, Szczepanowie, Okocimiu.

Na początku istnienia biblioteka posiadała 1433 tytuły, dzisiaj ogółem skatalogowanych jest 127.139 tytułów. Są to książki z zakresu literatury pięknej, dziecięcej, naukowej (z kilku dziedzin). Prenumerata czasopism oprawnych została w ostatnim okresie czasu bardzo ograniczona (z 60 tytułów zostało 16) z powodu braku na ten cel funduszy. Biblioteka „prowadzi” także dzienniki, te przechowywane są tylko przez trzy lata, ponieważ nie ma miejsca na ich magazynowanie.

Biblioteka prowadzi tzw. kartotekę regionalną. Jest to swego rodzaju wykaz osób, które w różny sposób zasłużyły się dla miasta, posiadają osiągnięcia w dziedzinie kultury, gospodarki. Znajdują się tam także informacje na temat zakładów pracy, placówek kulturalnych i oświatowych.

Dużo propozycji znajdują dla siebie dzieci. Prowadzone jest kółko teatralne, organizowane są spotkania z ciekawymi ludźmi. Od dłuższego już czasu mają miejsce prelekcje pod hasłem „Moje ulubione zwierzęta”. Często odbywają się projekcje filmów, które są lekturami szkolnymi. Nie zastąpi to jej przeczytania, ale zachęca do sięgnięcia po książkę.

Często słyszy się, że biblioteki to już przeżytek, że kończą działalność. Pani



fol. A. Gawenda

Wiedza - wieczny dylemat człowieka

dyrektor Taflńska uważa jednak, że z wypożyczalni i czytelnicy korzysta coraz więcej osób. Dzieje się tak ponieważ rośnie w społeczeństwie apetyt na wiedzę, a nie wszyscy mogą pozwolić sobie na zakup coraz droższych książek. Niezwykłą wręcz popularnością cieszą się wszystkie materiały związane z ekologią. Aby zaspokoić potrzeby czytelników i dostarczyć na ten temat jak najwięcej informacji, Biblioteka podjęła współpracę z Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Zgłobicach, który to ekologią zajmuje się od dawna.

Istnieje Towarzystwo Miłośników Biblioteki, które wspiera ją, w miarę możliwości finansowo. W ubiegłym roku za te fundusze (około 5 mln. zł.) zakupiono książki.

Dyrektor Biblioteki wie, że rozbudowa placówki pozostaje w sferze odległych marzeń. Póki co stara się o środki na opracowanie dokumentacji, na zagospodarowanie strychu. Rozwiązałoby to kwestię magazynu oraz dodatkowej czytelnicy, która staje się konieczna. Pracę w bibliotece usprawniłby komputer, przydałoby się zamontowanie bocznego oświetlenia. Czy któryś z tych planów zostanie zrealizowany ?

ZS

„NIE MOGĘ SIĘGNAĆ”

Kilka miesięcy temu, na półkach księgarskich, znalazł się tomik poezji pt. „Nie mogę sięgnąć”. Jego autorem jest nasz krajan, Marek Antosza. Mieszka w Woli Przemykowskiej, z wykształcenia jest nauczycielem. Współpracuje z redakcją krakowskiego tygodnika „Więści” i miesięcznika „Piaś Tarnowski”. Debiutował w 1993r., za swoją działalność otrzymał szereg wyróżnień w konkursach poetyckich - ostatnio w VIII Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim im. Marii Kozaczkowej.

Inspirację czerpie młody poeta z życia wiejskiego, mozolnego, pełnego trudu, a jednocześnie pięknego. W jego wierszach pachnie suszące się siano, wieczorem na świat opada rosa, nadchodzi susza: „ziemia mdleje pod ciosami bezchmurnego nieba”. Szuka swojej poezji blisko, w zasięgu ręki i w pięknym poetyckim słowie zawiera swoje przeżycia i spostrzeżenia:

...wieczór krąży

nad kominem drewnianego domu

nad sadem

i wierszem

cykającym w trawie

Julian Kawalec recenzując te wiersze napisał: „Dobrze, że ukazuje się tomik wierszy Marka Antosza. W tym trudnym świecie, w tej dramatycznej współczesności, trud, którego celem jest szukanie piękna, tworzenie poezji, witamy z zadowoleniem i nadzieją”.

Piękna i krucha jest poezja Marka Antosza. On sam pisze:

moje wiersze

jak trawa

chcą ogrzać się

w świetle

rąk

chlonać

krople wilgoci

z oczu

(-)

TOPIENIE SIARKI

Bardzo dobrze rozpoczęli wiosenną rundę rozgrywek piłkarze Okocimskiego. W inauguracyjnym meczu, na własnym stadionie, pokonali drużynę Szombierek Bytom 2:0. Kibice przed pierwszym meczem obawiali się o wynik, jako, że trener Mroziwski, nie mógł wystawić z powodu kontuzji, kilku podstawowych zawodników, między innymi: Trestki, Mikulińskiego, Marka, Szczepańskiego. Po pierwszych minutach badania przeciwnika, zawodnicy Okocimskiego zaatakowali śmiało, wypracowując szereg sytuacji do strzelenia gola. W 22 min., P.Klich, wykonuje z prawego narożnika pola karnego, rzut wolny, znakomicie uderzona plasowana piłka i bramkarzowi gości nie pozostaje nic innego jak wyciągnięcie futbolówki z siatki. Chwilę potem, zawodnik Szombierek Adam Bała za kopnięcie bez piłki K.Orla otrzymuje czerwoną kartkę, opuszcza boisko i bytomianie kończą mecz będą w dziesięciu. Po przerwie przewaga Okocimskiego wzrasta, raz po raz na przedpolu bramki gości dochodzi do gorących starć. P.Klich mógł skopować swój wyczyn w bardzo podobnej sytuacji, tym razem z lewej strony uderzenie z rzutu wolnego ładuje na poprzeczce. Wynik meczu ustalił R.Niżnik w 78 min., po ładnym rajdzie i ograniu kilku obrońców posłał piłkę do siatki. Dobry mecz i bardzo cenne zwycięstwo 2:0.

JUNIORZY AWANSUJĄ

Mocne zaplecze posiada drugoligowy zespół siatkarzy Okocimskiego. Juniorzy starsi po ostatnich zwycięstwach awansowali do półfinału mistrzostw Polski, także juniorzy młodsi, jeżeli wygrają jeszcze jeden mecz, awansują do półfinału. Praca w brzeskich szkołach przynosi jak widać efekty.

R.C.

WYGRAŁ SUZUKI

Wojtek Kordek, mieszkaniec Brzeska wziął udział w konkursie zorganizowanym przez „Świat Motocykli” i Suzuki Motor Poland. Odpowiadając listownie na kilka pytań, wygrał Suzuki DR 350.

Laureat ma 16 lat i chodzi do pierwszej klasy naszej samochodówki. Ma zamiar zdać egzamin na prawo jazdy i osiąść swego „ognistego rumaka”.

Wojtku, gratulujemy.

red

Kolejny mecz to derby województwa tarnowskiego, Okocimski grał w Tarnowie z bardzo dobrze spisującą się drużyną Uni. Liczono na bardzo dobry pojedynek, tymczasem zawodników Okocimskiego położyła ... grypa. Działacze wystąpili do władz PZPN o przełożenie terminu rozegrania spotkania, władze polskiego piłkarstwa nie wyraziły zgody. Dlaczego? Na to pytanie nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć. Efekty choroby (10 zawodników) widać było w meczu, gdzie zawodnicy z Brzeska w tle, także osłabionej Uni właściwie nie istnieli. Porażka 0:2 była właściwie najmniejszą z możliwych.

W niedzielę, 19 marca do Brzeska zjechał lider II grupy - Siarka Tarnobrzeg. Był to jeden z najlepszych meczów drugoligowych jakie mogliśmy oglądać w Brzesku. Piłkarze Okocimskiego przystąpili do meczu bardzo skoncentrowani, od początku zagęścili środkową strefę boiska, nie dając rozwinąć skrzydeł napastnikom Siarki. Dobra postawa zawodników z Brzeska została uwieńczona w 40 min. golem, którego po dośrodkowaniu Klicha, uzyskał znakomitą uderzeniem głową Policht. Po przerwie twarda, agresywna postawa piłkarzy Okocimskiego, spowodowała utratę przez lidera drugiej bramki. W 53 min. pięciu piłkarzy Okocimskiego zaatakowało samotnego, bawiącego się piłką Wilczoka. Zawodnik Siarki rozpaczliwie usiłował wybić piłkę, ta została jednak przejęta przez Klicha, który odegrał do Szczepańskiego, ten podał do Niżnika, który pięknym płaskim strzałem w długi róg uzyskał drugiego gola. Do końca meczu trwała ostra męska gra, piłkarze Siarki stworzyli kilka sytuacji, podbramkowych, które zażegnane były przez obronę, a w ostateczności przez znakomicie broniącego Trudnosa. Zwycięstwo nad Siarką to duży sukces brzeskich piłkarzy, którzy zapewne uwierzą, że można wygrać w każdych warunkach, z każdą drużyną.

Ryszard Cuber

MISTRZYNIE I WICEMISTRZOWIE

Siatkarki brzeskiego Liceum Ogólnokształcącego, w finale wojewódzkim, który został rozegrany w Brzesku, wygrały ze wszystkimi swoimi rywalkami i zostały mistrzyniami województwa tarnowskiego. Zespół prowadzi p.mgr Ewa Kostecka.

Z kolei w finale wojewódzkim szkół ponadpodstawowych chłopców, który także odbył się w Brzesku, wystąpiły dwie drużyny z Brzeska (LO i ZSME) i dwie z Tarnowa (III LO i ZSM). Faworytem była drużyna ZSME w Brzesku, która jednak już w pierwszym bratobójczym pojedynku przegrała 1:2 z drużyną LO. Załamało ją to do tego stopnia, że przegrała także pozostałe mecze i zajęła IV miejsce w finale. Zawodnicy LO pokonali ZSM Tarnów 2:0 i w finale, po kontuzji jednego z podstawowych zawodników, ulegli drużynie III LO 1:2 i tym samym zajęli II miejsce w województwie. Zespół LO prowadzi p.mgr Ryszard Zaczyński.

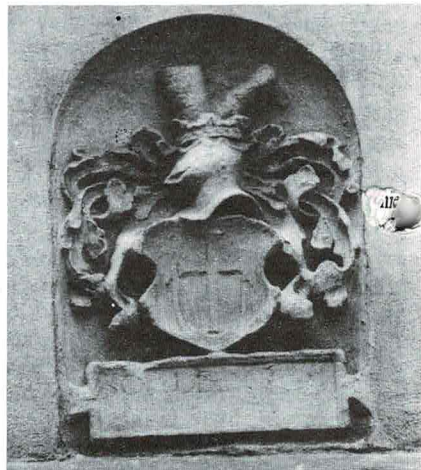
R.C.

GDZIE TO JEST ?

Jeżeli rozpoznacie państwo element zdobniczy ze zdjęcia, prosimy o przysłanie do redakcji odpowiedzi gdzie on się znajduje (ulica, numer domu). Na kartki pocztowe czekamy do 20 kwietnia.

Z pośród prawidłowych rozwiązań rozlosujemy nagrodę. Zwycięzcą poprzedniego konkursu została p.Katarzyna Grech. Element zdobniczy znajduje się przy ul.Sobieskiego 1. Panią Katarzynę prosimy o kontakt z redakcją.

(-)



fol. J. Głuch

WYGRYWAJĄ NA WYJAZDACH

Przełamali passę porażek na obcych parkietach siatkarze Okocimskiego. Podopieczni trenera Józefa Gawendy, w Będzinie, pokonali gospodarzy 3:2, odnosząc tym samym pierwsze historyczne zwycięstwo w meczu wyjazdowym. W niedzielę rewanżu lepsi byli siatkarze Grodzka, którzy pokonali gości 3:1. W kolejnych meczach we własnej hali brzescy siatkarze dwukrotnie pokonali wyżej notowany zespół Olek-Intra Beskid Andrychów 3:0 i 3:2 zapewniając sobie tym samym utrzymanie w drugiej lidze. Wyjazd do Krosna na mecze z Karpatami, które znajdują się w strefie zespołów zagrożonych spadkiem, potwierdził wysoką formę siatkarzy Okocimskiego. Drużyna z Brzeska odniosła dwa zwycięstwa 3:2 i 3:0. Okocimskiemu do rozegrania pozostały mecze z praktycznie już zdegradowanym AZS - Opole na wyjeździe i prawie pierwszoligowcem Bzurą Ozorków we własnej hali. Działacze Okocimskiego zapewniają, że w przyszłym sezonie drużyna walczyć będzie o awans do I ligi.

R.C.

KONKURSIK

Z okładki marcowego BIM-u patrz na państwa oczy Mory Lisy. Zwycięzcami konkursu zostali Zdzisław Schulz oraz Maciej Lasoń. Prosimy o kontakt z redakcją.

red

FIRMA HANDLOWA

W A W

BRZESKO, ul. Asnyka 1

(powyżej dawnego pogotowia ratunkowego)

MODA DAMSKA, MĘSKA, SPORT, WĘDKARSTWO

GARNITURY MĘSKIE

VISTULA, NEW MEN, ANTER

sylwetki D

marynarki do 132

wszelkie poprawki bezpłatne

spodnie do 130

KOSZULE MĘSKIE

WÓLCZANKA, FIGARO

swetry, kurtki, płaszcze, kurtki skórzane

KONFEKCJA DAMSKA

garsonki, żakiety, swetry, kurtki,

płaszcze, futra, kurtki skórzane,

narciarki, getry, torebki, rajstopy

OBUWIE SPORTOWE

PUMA, HEAD, LA GEAR, SLAZENGER,

ATHLETIC, TVS, GATE WAY, LOCUS

niskie, wysokie, joggingowe, dla dzieci, młodzieży,
dorośli, skarpety sportowe, pasty do obuwia

SPRZĘT SPORTOWY

HEAD, WILSON, RUCANOR,

SELEKT, FABOS, POLSPORT,

SIGMA, MOLENTA, OLIMP,

SPORT HOFER

piłki nożne, ręczne, siatkowe,

koszykowe, butle gazowe z osprzętem,

stoły tenisowe, rakiety tenisowe,

spiwory, materace, namioty,

sprzęt bokserki i kulturystyczny,

dresy, bluzy, kurtki, korkotrampi,

półbuty piłkarskie, odżywki, napoje,

roleksy, plecaki, torby

SPRZĘT WĘDKARSKI

DAM, BALZER, CORMORAN,

SHIMANO, BYRON, MUSTAT,

DAIWA, ABU

GWARANTUJEMY DORADZTWO

ZAPEWNIAMY JAKOŚĆ I KONKURENCYJNE CENY

Z A P R A S Z A M Y

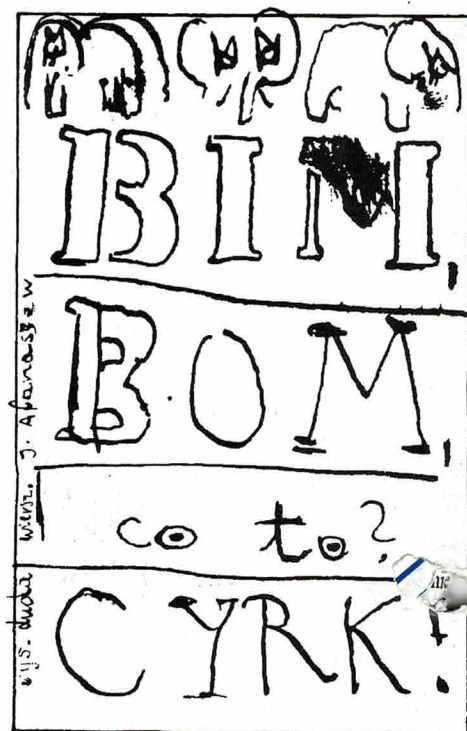
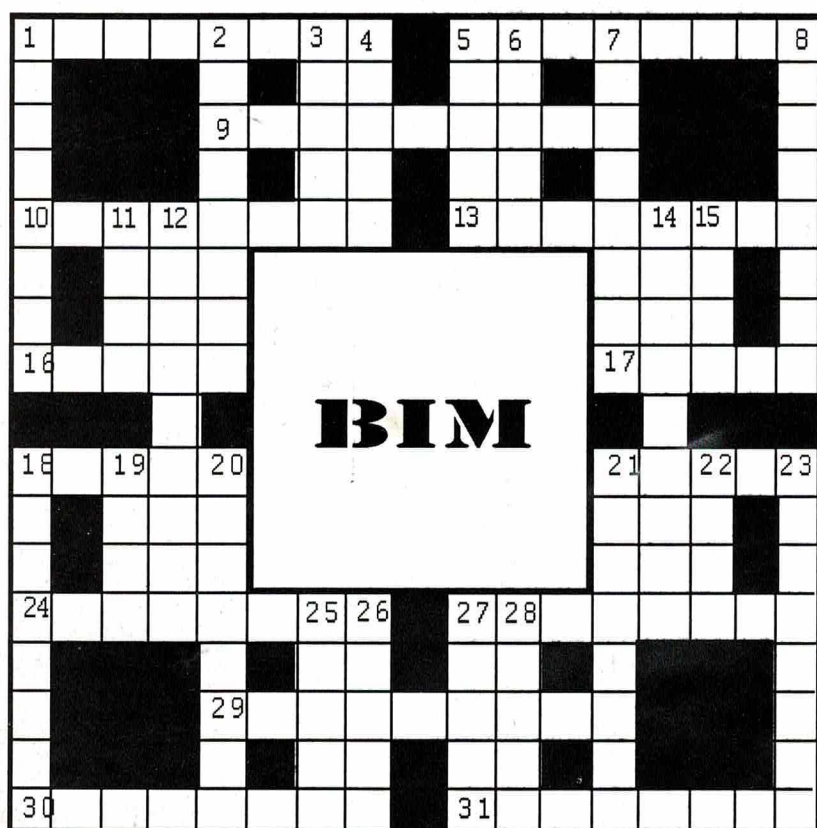
USŁUGI BUDOWLANE

„ZACHODNI STYL”

Brzesko ul. Okulickiego 8A tel.: 309 - 87 kier.: 0-192

- ☐ wykonywanie tynków wewnętrznych tradycyjnych, oraz suchych tynków z płyt rygipsowych.
- ☐ ocieplanie budynków styropianem wraz z naniesieniem faktury w/g wyboru klienta (kolor).
- ☐ flizowanie łazienek, kuchni, tarasów.
- ☐ wykonywanie podjazdów pod domy, garaże itp., z kolorowej kostki brukowej, wraz z rekultywacją terenów zielonych wokół nowowytbudowanych domów.
- ☐ wykonywanie ogrodzeń z cegły klinkierowej i silikatowej na „pełną fugę” oraz przesłony ogrodzeniowych, bram wjazdowych z elementów prostych lub giętych (metaloplastyka, kowalstwo artystyczne) na pilota ewentualnie przesuwnych z kształtowników (płaskownik, kątownik, profile zamknięte lub okrągłe) oraz lamp oświetleniowych wiszących lub stojących.
- ☐ adaptacja strychów, starych budynków i piwnic na cele handlowe, mieszkalne itp.

K R Z Y Ż Ó W K A



POZIOMO:

1.jedno lub dwuletnia roślina warzywna i pastwna z rodziny krzyżowych,
5.męskie ubranie wyjściowe,
9.sport na dwóch kółkach,
10.narzędzie pracy A.Grubby,
13.w cyrku na linie,
16.miejscowość letniskowa w woj.nowosądeckim,
17.prof.U.J.- autor monografii Bochni,
18.w Poznaniu krajowe, międzynarodowe,
21.sklep się ze 114 sur,
24.połówka wieprza,
27.kapłanka Westy - strzegła w rzymskiej świątyni wiecznego ognia,
29.dzielnica Warszawy z zakładami farmaceutycznymi „Polfa”,
30.ostre, ropne zapalenie tkanki powierzchni palców ręki - powstałe wskutek zakażenia,
31....I Komnen (1113-85) - cesarz bizantyjski.

12.snuje intrygi,
14.państwo Hammurabiego,
15.mityczny, rzymski bóg miłości,
18.Krzysztof Teodor ... - znakomity felietonista „Polityki”,
19.drań (wspak),
20.potocznie prądnica magnetoelektryczna, nap. ręcznie,
21.pojemnik,
22.jednostka objętości,(wspak)
23.skoroszyt, zeszyt,
25.słynny Grek,
26.piaszczysta mielizna na rzece (wspak),
27.duża brama,
28.premier Szwecji w latach 1926-28 i 1930-32

opracował R.C.

PIONOWO:

1.warzywo na kompot,
2.kokietka w wołaczku,
3.obuwie biegacza (wspak),
4.zadaszenie,
5.potocznie o młodej, głuputkiej dziewczynie,
6.nowela B. Prusa,
7.styl w architekturze,
8.biały kwiat na herbatę,
11.na nim tenisista,

Na rozwiązania czekamy do 20 kwietnia. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrodę. Nagrodę za poprawne rozwiązanie krzyżówki w lutowym numerze BIM-u, otrzymuje p.Małgorzata Bogusz z Brzeska. Panią Małgorzatę prosimy o kontakt z redakcją.

Red.

BIM

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY

Redaguje zespół :

Ryszard Cuber - redaktor naczelny
Zofia Sitarz - sekretarz redakcji,
Jerzy Wyczęsany, Józef Baran,
Tomasz Czyrek
Grafik - **Damian Styra**
Zdjęcia - **Artur Gawenda**
Korekta - **Zofia Sitarz**

Adres : 32-800 Brzesko, ul. T.Kościuszki 7, tel. 317-03.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca i zastrzega sobie - w razie ich wykorzystania - możliwość dokonywania skrótów oraz zmiany tytułów.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

Wydawca :

Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku.

Dyżury w redakcji prowadzone są od poniedziałku do piątku w godzinach od 10 -19.

Druk : Brzeska Oficyna Wydawnicza , A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1 , tel. 311-91